

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Czwartek 18. lipca 1929.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Telefon

Nacz. Redaktora 35-70. — Redakcji 16. — Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — — — — — Konto P. K. O. Nr. 140954.

Po tragicznym locie. Groźba wojny chińsko - rosyjskiej. --- Straszne katastrofy samochodowe. --- Rozwiązywanie Kas Chorych.

RAKIETY Doskonała do nauki Zł. 24— wyłącznie **LEON PROPST** Czapki, meszty i paski kąpiel. **RAKIETY**
Oryginalna angielska „ 28— w firmie **Wielki wybór rakiet kraj. i zagr.**
Płki tenisowe od „ 270 Lwów, pl. Marjacki 3. Tel. 15-85 2820 **Foot-balle i inne artykuły sport.**

200-lecie dziennikarstwa polskiego.

WARSZAWA. (AW.). W związku z przypadającym w tym roku 200 leciem dziennikarstwa polskiego, powstała myśl zorganizowania w stolicy wystawy prasy polskiej, obejmującej również dział książki i inne pokrewne działy. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy warszawskich postanowił projekt ten zrealizować. Urządzenie wystawy projektowane jest po zamknięciu PWK. w drugiej połowie października. Poza czasopismami i książkami obejmować ona będzie foto- i chemigrafję, stenografję i radjo, piapiernictwo, maszyny drukarskie oraz przemysł związany z prasą i dziennikarstwem.

Z pobytu p. Prezydenta Rzpltej w Krakowie.

Kraków, 16. 7. (PAT.). O godzinie 1330 prezydent m Krakowa, sen. Rolle, w imieniu Rady miejskiej podejmował p. Prezydenta Rzpltej śniadaniem w salonach recepcyjnych pałacu Larischa. Portal pałacu dekorowany był Orłem Polskim, kwiatami oraz chorągiewkami miejskimi. Dostojnego gościa powitał u wejścia prezydent Rolle wraz z małżonką. W śniadaniu wziął udział ks. metropolita Sapieha, rada Michał Mościcki, pułkownik Głogowski, wojewoda Kwaśniewski, wiceprezydenci miasta, generał Wróblewski, prezes Akademii Umiejętności prof. Kostanecki, przedstawiciel rektoratu i Uniwersytetu Jagiellońskiego Semkowicz itd. Po śniadaniu, w ośrodku którego przemawiał sen. Rolle, p. Prezydent Rzpltej wpisał się do księgi pamiątkowej m Krakowa.

W Bielsku 3.000 robotników pozostało bez pracy.

Bielsk, 16 lipca. (AW.) Fabryki metalowe w Bielsku Cieszyńskim, które z końcem czerwca br. wypowiedziały wszystkim robotnikom pracę, stanęły w dniu dzisiejszym. Trzy tysiące robotników straciło pracę.

Znikająca wieś.



(xy) W prowincji Saksonji (w Niemczech) znajduje się wieś Nachterstedt, która znika powoli z powierzchni ziemi nie z powodu jakichś katastrof przyrody lub niezwykłych wydarzeń, ale z powodu powolnego rozszerzenia terenu kopalni „Cougordia”. Kopalnie dotarły już do połowy wsi. Zniknęły już całe

rzędy domów. W krótkim czasie znikną resztki domów, a bagery najnowsze systemu wezmą się do drążenia terenu w poszukiwaniu kruszen.

Rycina nasza przedstawia wykopaną w środku wsi ziemię. W głębi domy, które wkrótce zostaną rozebrane.

SYNDYKAT EKSPORTERÓW GRZYBÓW.

Warszawa. (AW.). W Ionie Państw. Instytutu Eksportowego podnoszoną była niejednokrotnie sprawa uregulowania eksportu grzybów z Polski, stanowiącego poważną pozycję w bilansie handlowym. Z inicjatywy Państw. Instytutu Eksport. odbyły się konferencje zainteresowanych sfer handlowych. Konferencje te dały dodatnie wyniki, tak, że w najbliższym czasie należy oczekiwać utworzenia syndykatu eksporterów grzybów.

Utworzenie takiej organizacji da pełną gwarancję odpowiedniego uunormowania spraw eksportowych, co wpłynie dodatnio na obroty handlowe z zagranicą w tej branży.

SUBWENCJA NA KOLONJE DLA DZIECI.

Warszawa. (AW.) Na tegoroczne kolonie dla dzieci wysygnowało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w lipcu br. 315.000 zł.

Alkoholizm a zagadnienia robotnicze.

NAJWIEKSZY WRÓG ROBOTNIKA. — PRZYCZYNY ŚMIERTELNOŚCI W WARTWACH ROBOTNICZYCH. — STOSUNKI RODZINNE. — STRASZNE WARUNKI MIESZKANIOWE. — UCIECZKA Z DOMU. — JAK PRZECIWDZIAŁAĆ PLADZIE? PRACA DLA DOBRA ROBOTNIKA...

Każda klęska społeczna może tem większe uczynić spustoszenie, im większe jest nieuświadomienie środowiska, które ta klęska spotyka. Jeżeli alkoholizm potrafi zamieć zdrowy sąd inteligencji, będącej jakoby mózgiem społeczeństwa, jeżeli te nawet sfery, najwyżej umysłowo rozwinięte, poddają się chętnie narkozie alkoholowej i, tracąc wszelki w tej kwestji krytycyzm, nie chcą netylko w zwalczaniu alkoholizmu współdziałać, lecz nawet usiłują stawiać w obronie tej potwornej plagi ludzkości, to czyż można się dziwić, że mniej uświadomione warstwy robotnicze widzą w oddawaniu się nałogowi alkoholizmu tylko przyjemność której złych skutków wcale nie znają, a nawet i znać nie chcą, uważając najczęściej każdego, kto im te przyjemności chciałby odebrać, za nieprzyjaciela klasy robotniczej.

Najbardziej powołanemi do uświadciania robotnika, czem jest alkoholizm, i najwięcej mającemi widoków na powodzenie przy rozwijaniu tej akcji, byłyby wszelkie związki zawodowe, przynajmniej takby się każdemu zdawało, gdyż tym właśnie związkiem zależeć bardziej niż komukolwiek bądź innemu powinno na ochronie swych członków przed plagą alkoholizmu. Niestety, związki zaabsorbowane przedewszystkiem robotą polityczną i utarczkami, jakie bezustannie stacają się z swymi przeciwnikami politycznymi,

nie chcą widzieć tego najgroźniejszego wroga robotnika, jakim jest alkohol. Nie chcą go widzieć pomimo tak groźnej przestrogi, jaką daje statystyka stwierdza-

jąca, że na 100 osób zmarłych z powodu używania, czy też nadużywania alkoholu,

około 60 proc. pochodzi ze sfer robotniczych. Przed wyczerpaniem broni robotnika nowoczesne ustawodawstwo, gwarantując 8-godzinny dzień pracy, przed alkoholem nie broni nikogo.

Cały szereg badań naukowych stwierdza niezbicie, że skutkiem najczęściej rozpowszechnionego wśród robotników pijaństwa okresowego, uprawianego w dni wypłaty i następnie po tych dniach, zdarza się też w tym czasie największa ilość wypadków, gdyż wskutek zycia poprzedniego dnia trunków zmniejszona jest przytomność umysłu, zdolność przewidywania, wrażliwość na odczuwanie niebezpieczeństwa i szybkość orientacji.

Okolicznościami, potęgującymi rozpisanie naszego robotnika, są jego stosunki rodzinne i nieumiejętność korzystania z chwil wolnych od pracy.

Przeważnie robotnik powraca w naszych warunkach, do brudnej, ciasnej izby, zawalonej gratami, niesprzątniętej, gdzie, zamiast miłego spokoju, ma wrzask umorusanych dzieci, najczęściej chorych, bo rozwijających się w najgorszych warunkach higienicznych.

Gdy do tego dodamy jeszcze swarliwą żonę, to stanie przed nami tak „miły” obraz stosunków domowych robotnika, że nie zdziwimy się, jeżeli od tego domowego piekła ucieka rodziny ucieka. A ucieka taki człowiek nie gdzieindziej, jak do grona kolegów, ucieka do szynku, gdzie ci koledzy się gromadzą, gdzie zawsze jest obszerniej i czystszej niż w jego brudnym mieszkaniu.

Jeżeli chcemy więc skutecznie przeciwdziałać alkoholizmowi się robotnika naszego, musimy starać się zmienić straszne warunki mieszkaniowe, w jakich robotnik żyje; musimy dążyć do zakładania spółdzielni mieszkaniowych robotniczych, musimy troszczyć się o to, aby każdy robotnik miał choć 2 schludne i widne izby z wygodami takimi, jakie nam daje dzisiejszy rozwój kulturalny. Niech robotnik ma czy to przy swoim domu, czy też w formie ogródków działkowych choć odrobinę ziemi na uprawę kwiatów, niech ma na koniec, i to najważniejsze, miłą, znającą czystość i porządek, a obeznaną z zasadami higieny towarzyszkę życia, to naprawdę izba szynkowni stanie się dla niego wstrętną norą odpychającą, a nie pociągającą.

Zakładajmy więc kursy gospodarstwa domowego dla dziewcząt ze sfery robotniczej i uczmy je tam rzadności, czystości i higieny, a nie będziemy świadkami tego zjawiska, że robotnik z domu ucieka, że żona sama stara się o to, aby on miał w domu wódkę do picia, myśląc, że w ten sposób powstrzyma go od uczęszczania do szynkowni.

Drugą okolicznością specyficzną, potęgującą rozwój alkoholizmu wśród robotników jest to, że gdy ustawodawstwo zatroszczyło się w całym świecie o uchronienie robotnika od nadmiernego wyzyskiwania jego sił przez zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, to nikt nie pomyślał o tem, co ten robotnik ma z 8 godzinami pozostałego mu wolnego czasu zrobić.

Część z nich zużyje on na spożycie posiłku, ale z reszty dnia jeszcze korzysta dla swego dobra nie umie. Trzeba nauczać starszego robotnika pracować społecznie, trzeba młodzież wciągać do uprawiania sportów, trzeba pokazać robotnikowi, jakie zadowolenie i korzyści odniesie przez pracę w różnych spółdzielniach mieszkaniowych, żywnościowych i t. p., trzeba organizować godziwe

44

Przedruk wzbroniony.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

(Ciąg dalszy)

— Carty! co się z tobą dzieje?! — zawołała Doris. — Jak ty wyglądasz?! Ja założyłam, że nie słyszałeś ani słowa z tego, co ci powiedziałam!

Próbowałam przybrać minę inteligentną i życzliwą, ale bezskutecznie. Boże, gdyby już sobie poszli i zostawili mnie samego! — Spojrzenie Doris nie pozostawiało żadnych wątpliwości. Była w niem decyzja i prawie przerażenie.

— To wstrętne miejsce doprowadzi cię do utraty zmysłów, Carty! — mówiła — błagam cię, nocuj dzisiaj u nas! Najlepiej chodźmy razem do Mastersa. Jeszcze masz trochę czasu na ubranie się. To ci dobrze zrobi... chodź... Jestem pewna, żeś zapomniał, kto tam będzie: Linda Defoe! Ta tancerka, o którą pytałeś przed dwoma dniami. Z Follies, Masters mówił, żeście o niej rozmawiali... Nie chcesz jej poznać?!

— Ona tam nie będzie — wypaliłem bezmyślnie. — I dlatego ja nie ide.

— Oczywiście, że będzie — nalegała Doris. — Przecież to dla niej urządził Masters to całe zebranie.

Próbowałam naprawić błąd, pomijając milczeniem zapewnienie Doris, ale już bałały mnie oczy mego szwagra.

— Dlaczego ma nie być? Skąd to przypuszczenie?

— Ponieważ, ostatecznie, wszystko jedno, czy dowie się teraz, czy później! — Sama mi to powiedziała przed chwilą, gdy wysiadłam z samochodu! Projektowaliśmy z rana

ić tam razem, ale potem zaszyły pewne okoliczności... Jestem przekonany, że ani jej to w głowie teraz...

Wszedł ręką za kołnierzyk, jakgdyby pragnąc zabezpieczyć się przed atakiem apopleksji i rzekł z gestem, który dotychczas uważałem za gest wyłącznie teatralny:

— Chcesz we mnie wzmówić?... zaczął.

— Niczego nie chcę w was wmawiać — przerwałem ostro. — Ale jeżeli chcesz wiedzieć — tak! spędziłem dzisiejszy dzień w jej podmiejskiej posiadłości, z Mitchellami! Pojechała z nami jej służąca, a Konstanty Mitchell z żoną przyjechali później. Z nią właśnie żegnałem się, gdyście zajechali...

— Więc to prawda! — wybuchnęła Doris. — Więc to prawda, coś nam powiedział, że cię odwiedza w twoim mieszkaniu?!... Zaprosił ją tutaj. Do tej dziury?!...

— Nie zapraszałem jej. Sama wprosiła się do mnie na chwilę, a potem zaproponowała wspólny obiad. Usmażyłem jajka na szyncie nad płomieniem bunsenowskim i mieliśmy świetną ucztę. Więcej nie mam nie do powiedzenia!

— A poprzedniego dnia jeszcze jej nie znałeś!

— Owszem! znałem, ale nigdy o niej nie słyszał, więc kiedy zaproponowała, żeby zobaczyć ją w nowej roli, nie wiedziałem, gdzie jej szukać. Więc zadzwoniłem do ciebie.

— Boże! — szepnął Jacek.

Patrząc na niego odgadłem, że nigdy już nie będzie taki, jak był; przynajmniej wobec mnie. Doskonale! Wcale nie żałuję, że się tak stało, ale naprawdę nie mam chwili do stracenia.

Nie domyśliłem się nawet, jak mała była strata i ile im miałem zawdzięczać!

— Opowiem wam to kiedyś — rzekłem — ale teraz jedźcie do Mastersa bo gotów pomyśleć, że wszyscy skrewili.

— Co mamy mu powiedzieć? — spytała Doris.

— Co wam się podoba. Powiedźcie, że to kwestja życia i śmierci... Nie, nie! żartowa-

łem, że mam pilną robotę, która nie może czekać. To jest prawda. Dobranoc.

Wyrzuty sumienia, że ich wyprosiłem tak bezceremonjalnie, kazały mi czekać na szczycie schodów, aż zejść. W hallu panowały egipskie ciemności. Brudna lampka gazowa u pułapu miała oświetlać całą klatkę schodową i dwa pietra stromych stopni!

Gdy mijali zakręt na drugim piętrze, usłyszałem zdyszany pisk Doris i „Cóż u diabła” Jacka. Po schodach na górę biegła postać dziewczęcia...

Schwyciłem ją za rękę i wprowadziłem do mieszkania.

Zawołałem głosem pewnym do Doris i Jacka:

— Wszystko dobrze! Dobranoc! — i zamknąłem drzwi za sobą. Poczem porwałem Lindę w objęcia:

— Co się stało, ukochana!... Powiedz!

ROZDZIAŁ XIII.

Umowa z Lindą.

— Nic, jeżeli panu nie się nie stało — rzekła Linda, dysząc ciężko. — Ale ja widzę, że jest przeciwnie, co? — przytuliła się do mnie mocniej, aby w ten sposób wydobyć ze mnie prawdę.

— O ile mi wiadomo — nie! — rzekłem.

— Ale skąd to przypuszczenie?

— Wcale nie takie naiwne, jak się panu może wydaje! Kiedy zatelefonowałam do pana i pan nie odpowiedział, zadzwoniłam do biura sprawdań i powiedziano mi, że telefon działa... ale, że pan nie odpowiada... ooh, wtedy czułam, że ostatnie żdźbło nadziei.

— Przeklęty wyłącznik! — zawołałem. — Mam zwyczaj wylaczać telefon, kiedy nie chcę, żeby mi przeskądzano. Wylaczyłem go wczoraj na cały dzień i zapomniałem, jak pani wiadomo.

Męski egoizm, którym kierowałem się przy tej instalacji, nie zdziwił Lindy. Właściwie, nie słuchała prawie, co mówię.

(C. d. n.)

rozrywki, jak teatry amatorskie, wycieczki itd. a zajmie się w ten sposób taką ilością czasu robotnikowi, że pójdzie do szynkowni stanie się mu coraz mniej ponętną atrakcją.

Wielką przeszkodą przy wykonaniu tego programu bywa najczęściej brak odpowiedniego miejsca na odbywanie zebrań, zabaw i przedstawień robotniczych, dlatego też niesłychanie ważnym jest wznoszenie domów ludowych czy robotniczych. Dom taki wzniesiony przy czynnym współudziale robotników, dający im obszerne, widne i czyste lokale, z natury rzeczy będzie miejscem ponętniejszym, niż izba szynkowni. Niech w domu ludowym się zbiera, naradza i zabawia wraz ze swoją rodziną robotnik, ale z zastrzeżeniem, że dom ludowy nie może na podobieństwo tej niemądrej żony rywalizować z szynkownią przez podawanie swym członkom napoi alkoholowych. Jeżeli praca społeczna ma w domu ludowym być prowadzona skutecznie, jeżeli ma ona przynieść zadowolenie robotnikowi, a zabawy mają się odbywać przyzwoicie, to nie powinno być tam miejsca dla napoi alkoholowych, ani dla ludzi odurzonych alkoholem.

Na zakończenie jedna uwaga dla ludzi chcących pracować dla dobra robotnika. Musimy sobie nareszcie uświadomić, że warunki pracy dziś na szczęście bardzo się różnią od warunków, jakie panowały w czasach niewoli; gdy dawniej musiało się pracować dla ludu, dla robotnika, to dziś trzeba pracować

z ludem i z robotnikami. Nie trzeba traktować robotnika, jak dziecko, choć i do dzieci już się obecnie inne metody wychowawcze stosuje; trzeba go tylko wesprzeć radą, pomocą a pozwolić mu, aby sam własnymi rekoma stwarzał lepsze warunki dla swej przyszłości, a z natury rzeczy będzie on bardziej przywiązany do tego, czego sam dokonał, niż do tego, co otrzymał bez trudu gotowe. Trzeba się starać przede wszystkim i skrepać zapalać do pracy twórczej dla swego dobra u robotnika wykrzesać, a samemu wyżyć się fałszywej ambicji stanią na stanowisku kierowniczym. Jeżeli się taką drogę do pracy obojętne, to można być pewnym nie tylko powodzenia, ale i trwałości naszych poczynań. Trzeba umieć jednak naprawdę w pracy tej być bezinteresownym i nie przychodzić do robotników z ukrytym celem wykorzystania ich wdzięczności dla wciągnięcia ich potem do tej lub innej roboty politycznej. Robotnik naprawdę już jest zmęczony tem nieustannym pchaniem go w tę lub ową stronę i czas najwyższy, aby znaleźli się ludzie, którzyby chcieli być jego prawdziwymi, bo bezinteresownymi przyjaciółmi, a skoro robotnik zrozumie ich intencje, wtedy pozbedzie się tej nieufności, która go dziś cechuje i straszliwie utrudnia pracę społeczną wśród środowiska robotniczego dla ludzi bezinteresownych.

1,200.000 osób. Spółdzielnie spóżywców w Belgji posiadają 94 sklepów oraz wybudowały 342 domów ludowych, będących ogniskiem pracy społeczno - kulturalnej.

Hurtownia Spółdzielni Spóżywców w Szwecji wykazała w 1928 roku obrót 135 mil. kor. szw. Własna wytwórczość hurtowni obejmuje już prawie 50 proc. sumy obrotów.

We wszystkich krajach ruch spółdzielczy spóżywców wykazał ogromne postępy. Obliczono, gdy ludność Europy w ciągu ostatnich lat 20 powiększyła się o 33 proc., ruch spółdzielczy wzrósł 10-krotnie.

150 milionów mieszkańców Europy zaopatruje się obecnie częściowo lub całkowicie za pośrednictwem 250 tys. sklepów, należących do 80 tys. spółdzielni spóżywców.

Hurtownie spółdzielcze w Europie wykazują obrót roczny 300 mil. f. szt.

A jak się przedstawia ruch spółdzielczy w Polsce?

Należy stwierdzić, że rozwija się pomyślnie i kroczy po najlepszej drodze, czego dowodzą cyfry.

Dzisiaj śmiało można powiedzieć, że ilość spółdzielni w Polsce przekracza 15 tysięcy a przeszło 3 milionami członków.

Jeżeli teraz weźmie się pod uwagę, że w roku 1918, więc w chwili, gdy Polska osiągnęła niepodległość, było 4.600 spółdzielni z 1,300.000 członków, to wzrost przeszedł 3-krotnej ilości tych instytucji oraz 2-krotnej ilości członków jest najlepszym dowodem, że 10 lat samodzielnego bytu Polski przyczyniło się do wspaniałego rozwoju ruchu spółdzielczego, i dały mu bujny rozkwit i pęd do życia.

Czy już byłeś na Wystawie w Poznaniu?

Ruch spółdzielczy w Europie.

150 MILJONÓW MIESZKAŃCÓW EUROPY ZAOPATRUJE SIĘ ZA POŚREDNICTWEM 250.000 SKLEPÓW, NALEŻĄCYCH DO 80.000 SPÓDZIELNI SPÓŻYWCÓW. ROCZNY OBRÓT SPÓDZIELCZY W EUROPIE WYNOŚI 300 MILJONÓW F. SZT.

Ruch spółdzielczy kroczy na świecie po coraz szerszej linii rozwoju. Weźmy dla przykładu kilka cyfr ze stanu posiadania spółdzielni spóżywców.

W Anglii — spółdzielnie spóżywców obejmują 6 milionów członków. Poszczególne spółdzielnie przedstawiają się, jako wielkie organizacje, rozporządzające setkami sklepów, w których zrzeszeni spóżywcy znajdują wszelkie potrzebne artykuły. W 1927 roku spółdzielnie angielskie zatrudniały przeszło 160.000 pracowników.

Hurtownia Spółdzielcza Angielska należy do największych przedsiębiorstw świata. Znaczną część artykułów, dostarczanych poszczególnym spółdzielniom, Hurtownia wytwarza we własnych fabrykach. Posiada również posiadłości ziemskie i wielkie plantacje herbaty w kolonjach i jest największym plantatorem i kupcem herbaty w świecie. — W 1929 roku obrót Hurtowni Angielskiej wynosił 87,294,025 funtów szterlingów, czyli około 3 miljardy 574 milionów złotych, w tem własna produkcja wynosiła 27,640,339 f. szterlingów.

We Francji — spółdzielczość spóżywców zrzesza 2,500.000 członków, a wykazuje obrót 3 i pół miljarda franków.

Największą rolę wśród nich odgrywiają wielkie spółdzielnie okręgowe, mogące zwycięsko konkurować z największymi sklepami kapitalistycznymi: 47 istniejących spółdzielni okręgowych na początku 1928 r. posiadało 3.181 sklepów i 677.374 członków. Należą do nich Związek Kooperatystów Lotaryngii, który w 1928 r. posiadał 435 sklepów i 75.000 członków, Spółdzielnia „Jedność” w Amiens w 1927 roku posiadała 121 sklepów i 51.763 członków.

Do Hurtowni Spółdzielczej należy około 1.400 spółdzielni. Obrót jej w 1928 roku wyniósł 654 milionów franków.

Do Szwajcarskiego Związku Spółdzielni należy 520 spółdzielni spóżywców, obejmujących 360 tys. członków. Przyjmując, że każdy członek reprezentuje rodzinę z 4 osób, otrzymamy — 1,440.000 osób, ponieważ Szwajcaria posiada 3,860.000 mieszkańców, z tego wynika, że spółdzielnie spóżywców objęły przeszło jedną trzecią całej ludności.

W Belgji do Związku Spółdzielczego należy 60 spółdzielni, obejmujących 286,598 członków, czyli łącznie z rodzinami około

Stany Zjednoczone Europy.

IDEA NAPOLEONA OD ŻYŁA PO 100 LATACH.

(P. A. P.) Największy genjusz, wydany przez naród włoski, a zyskany przez naród francuski — Napoleon Bonaparte, pierwszy zamarzył o połączeniu Europy w jeden organizm polityczno-gospodarczy i pierwszy tę swoją ideę w czyn począł wcielić. Dzieła swego nie dokończył, powaliły go Anglja i Rosja.

Po 100 latach zgóra, po krwawych doświadczeniach wielkiej wojny, myśl o zjednoczeniu Europy zaczęła znów zaprztać umysły, we wszystkich krajach znaleźli się jej zwolennicy i gorliwi propagatorzy. Z inicjatywę hr. Condenhove Kalergi powstała Unja Paneuropejska, której celem jest propagowanie wśród ludów Europy idei jej zjednoczenia. Polityka, ta trzeźwa, niezająca sentymentów polityka, traktowała dotychczas z lekkim pobłażaniem plany o zjednoczeniu zwaśnionych ludów Europy, uważając je raczej za romantyczne marzenia garstki idealistów.

Aż oto nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła na świat wiadomość, że Briand, ten nawskroś realny, świetny mąż stanu Briand, opracował projekt federacji państw europejskich, który zamierza przedłożyć na wrześniowej sesji Ligi Narodów. Mało tego, projekt swój opracował francuski minister spraw zagranicznych rzekomo w porozumie-

niu z ministrem spraw zagranicznych niemieckim Stresemannem.

Więc już nie cesarystyczna koncepcja z przed stu laty, nie pobożne życzenia romantyków z Unji Paneuropejskiej, lecz konkretny projekt najwybitniejszego współczesnego polityka i znawcy stosunków międzynarodowych, Projekt zawiązania Stanów Zjednoczonych Europy.

Takie nadeszły wiadomości z Paryża, gorączkowo podchwyczone przez prasę całego świata.

Przedwczesną byłaby analiza tego projektu, którego treści nie znamy i którą nie tak prędko, być może, poznamy. Tyle tylko powiedzieć można, iż wobec coraz większej wasalizacji Europy w stosunku do Ameryki wobec grożącego stale niebezpieczeństwa wschodniego (Rosja) i coraz tragiczniejszej sytuacji gospodarczej Starego Świata, federacja europejska staje się nietylko politycznie, ale i ekonomicznie pożądaną. Projekt byłby śmiały, realizacja jego niesłychanie trudna, przeszkody do zwalczania ogromne. Niewątpliwie. Ale mimo kolosalnych trudności, które nasuną się od razu, kto wie, czy zdrowy instynkt samozachowawczy Europy nie zwycięży wreszcie.

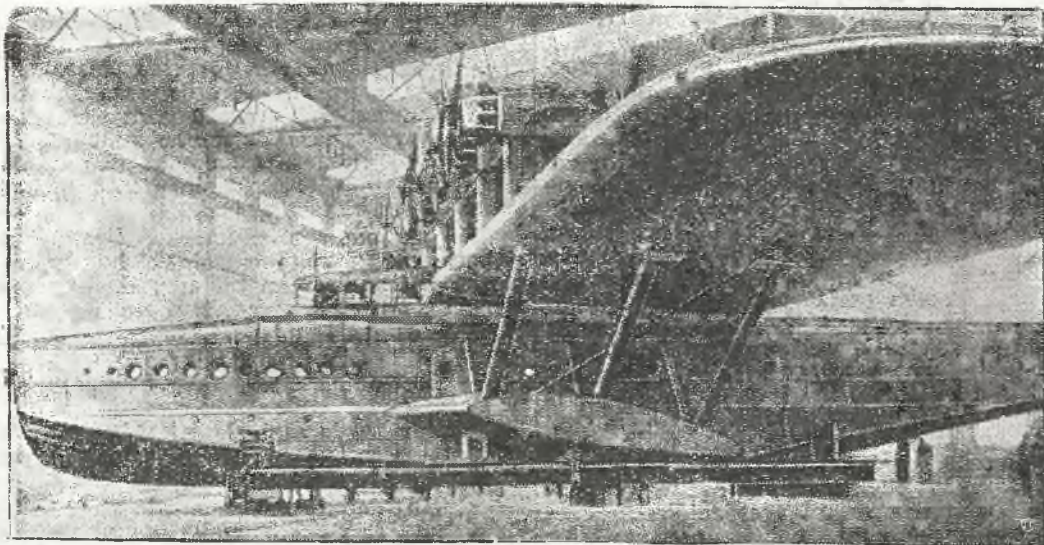
Doniosłe wynalazki w lotnictwie.

CIECZ CHŁODZĄCA MOTORY CZTEROKROTNIĘ LŻEJSZA OD WODY. — URZECZYWIŚNIENIE BUDOWY NIEWIDOCZNEGO SAMOLOTU. — NOWY WYNAŁAZEK W DZIEDZINIE LOTNICTWA. — PIERWSZY POSPIESZNY POCIĄG LOTNICZY W RUCHU. — JAK PRACUJE POCZTA AEROPLANOWA W AMERYCE.

Departament wojny w Waszyngtonie komunikuje, że udało się wynaleźć ciecz chłodzącą dla motorów, zastępującą czterokrotnie większą ilość i wagę potrzebnej wody.

Będzie to miało wielkie znaczenie nietylko w automobilizmie, lecz również w lotnictwie, gdyż w ten sposób zmniejszy się wybitnie obciążenie samolotów oraz opór powietrza.

Nowy olbrzym powietrzny.



(xy) W zakładach samolotowych Dorniera ukończono budowę olbrzymiego samolotu pasażerskiego „D. O. 10”, który rozpocznie

niebawem próby lotu.

Rycina nasza przedstawia nowy samolot.

Rząd angielski przystąpił w Nottingham do budowy „niewidocznego” aeroplanu. O ile konstrukcja wytrzyma próbę, lotnictwo brytyjskie posiadać będzie wielką przewagę nad wszystkimi krajami świata, „samolot-widmo” zjawiać się bowiem będzie wszędzie niewidzialnie. Na budowę samolotu użyty zostanie nowo-wynaleziony materiał „pleas” — przezroczysty, jak szkło, lecz mocny jak stal i giętki jak guma. Nawet części składowe samolotu, z wyjątkiem silnika, kierownicy steru i zawiasów u skrzydeł, wytworzone będą z „pleasu”. Samolot taki będzie, oczywiście, niedostrzegalny, drobny bowiem punkcik motoru w locie na znacznej wysokości będzie niewychwytny nawet przez najdoskonalsze szkła.

Nowy wynalazek angielski posiada i inne zalety, poza swą niedostrzegalnością: lotnik będzie mógł obserwować wszystko dookoła przez swój przezroczysty aparat; śledził będzie dopływ oliwy do motoru przez rurkę z „pleasu”. „Pleas” nie ulega wpływowi atmosferycznym; nie gnije i nie rdzewieje. Kule nie przebijają „pleasu”, lecz osiadają w tym cudownym materiale, jak w smole. Wszelkie uszkodzenia można później łatwo naprawić.

Po zwykłym aeroplanie, po samolocie bez motoru, po ślizgowcu, helikoptrze — wyłonił się nowy wynalazek w dziedzinie lotnictwa.

Chodzi tu o samolot z ruchomymi płaszczyznami nośnymi, naśladującymi ruchy skrzydeł ptasich.

Armand Tindon, Francuz, twórca tego projektu konstrukcyjnego, zapewnia, że w najbliższym czasie fachowcy lotnicy zajmą się tym sztucznym ptakiem, zbudowanym na zasadach opartych na najdokładniejszych studiach lotu gołębi.

Konstruktor lotniczy Santos Dumont pracuje podobno w Brazylii nad budową spe-

cialnego a nowego aparatu, który tak samo jak wynalazek Tindona, oparty jest na zasadzie ruchu skrzydeł ptaka.

Aparat Dumonta przedstawia się jako lekki mały motor z metalu lżejszego od aluminium.

Odpowiednie urządzenie kontrolne i spadochron uzupełniają model nowego aparatu.

Gdyby wynalazek Dumonta okazał się praktycznym, to może on spowodować prawdziwą rewolucję w lotnictwie.

Interesujące próby w dziedzinie komunikacji lotniczej w ostatnich tygodniach, przeprowadzone zostały przez zakłady lotnicze w Kassel, w Niemczech. Mianowicie zademonstrowano tam pierwszy pociąg pociąg lotniczy. Komplet składał się z samolotu normalnego, opatrzonego motorem i z 2 bezmotorowych przyczepek. Pociąg ten wystartował i następnie wzbił się w powietrze. Na wysokości 450 m. przyczepki zostały odczepione i lotem ślizgowym opuściły się na ziemię.

Ponieważ pierwsze próby wypadły zadowalniająco, mają być w najbliższej przyszłości podobne pociągi uruchomione i to nie tylko z dwoma, ale z większą ilością przyczepek.

Aeroplany pocztowe Stanów Zjednoczonych doręczają przesyłki pocztowe nawet do małych miasteczek i to bez zatrzymania się. Worki z pocztą są zrzucane z aeroplanów przy pomocy spadochronów, a natomiast zabieranie poczty do aeroplanu odbywa się w ten sposób, że aeroplan opuszcza nad omówionym miejscem linę z małą kotwicą, która porzywa linę rozpiętą na dwóch długich laskach, trzymanych w pewnej odległości od siebie przez pracowników pocztowych, do której przyczepiony jest worek pocztowy.

Tragizm ciemnoty minionych wieków.

ŁYSA GÓRA. — MIEJSCE ZŁOTÓW CZAROWNIC. — NIESAMOWITE MISTERJA. — GODY Z CZARTAMI. — WYPISKI Z PROTOKOŁÓW SĄDOWYCH.

(!) Małe dzieci straszy się zwykle Łysą górą i czarownicami, które udają się tam na miotle, by odbywać sabath z djablami. Opowieści te są bajkami i straszakami na małe dzieci, a jednak mieści się w nich tragizm ciemnoty minionych wieków, które przed sądy pociągały rzekome czarownice, wydobywając z nich drogą przymusowej inkwizycji zeznania. Znajdujemy je w protokołach sądowych polskich począwszy od XVII wieku,

przyczem przeważna ich ilość odnosi się do zachodnich prowincyj państwa.

Nazwa „Łysa góra” określa niekoniecznie jakąś górę, mianem tem oznaczano i inne punkty, które służyły schadzkom czarownic, a mogły się znajdować na łące, na polanie leśnej, na dębie, we młynie, gnieździe bocianiem... Fantazja ludzka nie zna granic...

Na łysą górę danej okolicy nie udawały się czarownice nigdy nieśczo, byłoby to za-

POT z rąk i nóg

usuwa pewnie i szybko

ETTINGERA SUDORYNA
(jako proszek i płyn). — Wyrób i wyłączny skład
APTEKA M. ETTINGERA 2382
we Lwowie, plac Gołuchowskich I. 14.

pewne zbyt pospolite. Jechały w kolasach, które ciągnęły czarne konie, albo czarne kózki; jeździły czasem na zdechłej szkapie, na świni, lub na psie, czasem wędrowały na plecach mężczyzn, to znowu przenosiły je na miejsce schadzek nietoperze, czasem miotła była doskonałym wehikułem, a czasem zamienione w srokę bujały przez przestworza.

Aby się unieść w przestworza musiały używać specjalnych maści, sporządzonych według recepty czarnej — z ziół, masła, jaszczurek, węzów, piórek wróblích i przepiórczych itd... Czasem wystarczało posmarować się rosą, a czasem by wzbić się w przestworza trzeba było czerpać maści z czterestu słoiów.

Smarowano tylko pewne miejsca na ciele, nie całe ciało. Potem przychodziła kolej na czarodziejskie zaklęcia, które dopiero otwierały drogę w przestworza, w które można się było wydostać kominem, czasem zaś, ale rzadko — oknem.

Złoty na Łysej górze miały się odbywać przynajmniej raz na tydzień, najczęściej w czwartki. W pewnych natomiast okolicach ograniczały się one do 3—4 razy na rok, włączając się z pewnością uroczystymi świętami.

Ilość czarownic biorących udział w złościach bywała różna. Czasem zlatywały tam bardzo tłumnie, czasem było ich tylko kilka; same kobiety, dziewczęta, świadomie kunsztu, a nawet małe dziewczynki. Strojne, z twarzami okrytymi maskami, zasiadały do uczy, która składała się z bardzo wyszukanych i niewyszukanych potraw. Zależało to od stopnia godności, jaką posiadały, jakie potrawy im podawano. Różnice w tym kierunku miały być znaczne. Po ucze odbywały się tany. Muzykarami byli mężczyźni, którzy na Łysą górę dostawali się tylko w tej roli. Grano na zembadź. Nawet na zesklej galezi można było grać, nie mówiąc już o wasach, albo łisim ognie.

A potem następowały gody z czartami; poprzedzone naturalnie wyrzeczeniem się religii. O adorowaniu jednak czartów protokoły sądowe nie wspominają. Pianie koguta kładło kres sejmowi czarownic.

Oto tragiczna opowieść na podstawie pracy pisanej na materiale wybranym z protokołów sądowych... Nie można jednak dziwić tej ciemnocie — jeśli się wspomni, że jeszcze w wieku XVIII-ym obok procesów czarownic znano i straszliwe kaźnie, jakimi je karano.

Sprawy kolejarzy.

Zaświadczenia o braku miejsc w szkołach państwowych nie będą wymagane w r. 1929 30.

(S) Z początkiem każdego roku szkolnego wymagały władze od pracowników kolejowych, którym przysługuje prawo do zwrotu opłat za dzieci uczęszczające do prywatnych szkół średnich, przedstawiania zaświadczeń stwierdzających, iż w danej miejscowości brak wolnych miejsc w średnich szkołach państwowych.

Żądanie takie, przysparzało pracownikom wiele niezem nieumotywowanych trudności i powodowało zbyt dużą zwłokę w wypłacie należnych z tego tytułu sum. Dlatego też czyniono starania, aby ten niecelowy przepis został cofnięty.

Obecnie na skutek starań w Min. Wyznań Relig. i O. P. w przysłym roku szkolnym zaświadczenia takie nie będą wymagane.

W walce o byt i okęś chleba.

Okolo tysiąca osób liczące zebranie mistrzów szewskich m. Lwowa bez różnicy narodowości, wyznania i przynależności partyjnej odbyło się onegdaj w Izbie Rękodzielniczej we Lwowie.

Wśród zebranych, którzy po brzegi wypełnili wielką salę Izby oraz przyległe kurytarze, zauważyliśmy i senatora Zakrzewskiego, posła Bryłę (Ch. D.) posła Eisensteina, członków Rady Przyboocznej Komisarza rządu: prof. Ks. dr. Szydelskiego, Glasermana, prezesa Związku cechów p. Drzewickiego, naczelnika Izby p. Ptaszka i w. i. przedstawicieli różnych stowarzyszeń.

Zebranie otworzył p. Petrowicz, powołując na przewodniczącego p. Janczyszyna, poczem udzielił głosu p. Kunzelmannowi, który wygłosił obszerny referat w przedmiocie zamierzonego uruchomienia fabryki naprawy obuwia przez jedną z firm zagranicznych, co zagraża egzystencji mistrzów szewskich i grozi pozbawieniem ich i ich rodzin ostatniego kęsa chleba. Wiadomą bowiem niestety jest rzecza, że obecnie szewcy utrzymują siebie i swe rodziny jedynie z naprawy obuwia, albowiem nowe obuwie kupuje się w sklepach, która sprowadzają wyrób obcy niekrajowy.

W dalszym ciągu swego referatu prosi o przyjęcie następującej rezolucji: „Mistrzowie szewscy miasta Lwowa, zebrani na Nadzwyczajnym Walnem Zgromadzeniu w wielkiej sali Izby Rękodzielniczej lwowskiej, uchwalają zwrócić się do Władz centralnych, miejscowych, do przedstawicieli Wysockiego Senatu i Sejmu z prośbą o niedopuszczenie do zamierzonego uruchomienia fabryki naprawy obuwia przez jedną z firm zagranicznych. Znanem jest bowiem ogólnie, że szewcy lwowscy już od dawna, a to od czasu istnienia licznych sklepów i składów obuwia gotowego, wyłącznie i jedynie utrzymują się z naprawek obuwia, a odebranie im tego źródła zarobkowania równałoby się oddaniu ich wraz z rodzinami i dziećmi na chleb żebraczy”.

W dyskusji p. Ander wykazał, że fabrykant Balha, który zamierza uszczęśliwić publiczność Małopolski założyć się mającą fabryką nie tylko zniszczy mistrzów szewskich, ale ponadto i tych wszystkich, u których szewcy zaopatrują się w wszelakie przybory, albowiem fabryka Bathy wszystko, co jej jest potrzebne do wykonania rzemiosła, sama wykonuje.

Prof. Ks. dr. Szydelski popiera wnioski p. Andera i uważa, że tego rodzaju akt samobrony jest konieczny, byłoby również wskazane wysłanie delegacji do komisarza rządu i do Województwa, aby nie dopuścić do wydania koncesji.

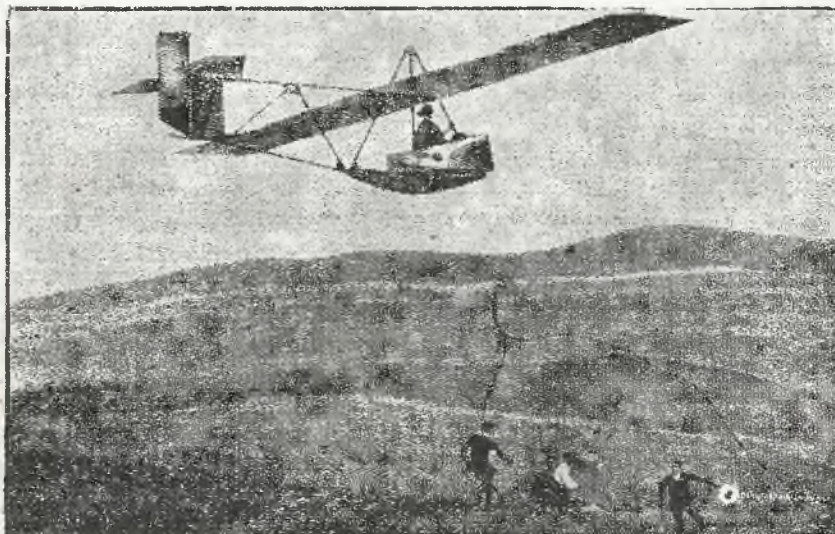
Pp. Kaczorowski i Waltenberger kreślili obraz nędzy, jaka zapanowała wśród mistrzów szewskich a poseł Bryła zapewniał, że w walce o byt i prawa znajdzie się zupełne poparcie.

P. Sozański gorąco popierał słuszne postulaty mistrzów szewskich, a poseł Eisenstein akcentował, że w tej walce o kęs chleba pójdzie z interesantami jak najdalej, dokąd tylko zechcą i zapewniał, że nie tylko on, ale i cały klub posłów, do którego należy, poprze jak najusilniej słuszne żądania.

Senator Zakrzewski podniósł z naciskiem, że akcja podjęta powinna być ciągła i długotrwała; akcja powinna być rozwinięta przez zwoływanie wieców i zjazdów, nie powinno się ustać dopóty, dopóki sprawa nie będzie pomyślnie załatwiona. Powinno się również poczynić starania o to, aby sklepy z obuwem zaopatrywały się w wyroby nasze i by publiczność żądała, by jej dostarczano wyrobów swojskich.

W końcu na wniosek p. Kunzelmanna wybrano delegację do władz. Tworzą ją: prezydium zebrania pp. Petrowicz, Kunzelmann, Fugowicz i Janczyszyn; Delegację poprowadzą: prof. Ks. dr. Szydelski, senator Zakrzew-

Dziesięciolecie żaglowców.



(xy) W czasie od 18 lipca do 1 sierpnia br. odbędą się w miejscowości Rhön światowe zawody żaglowców z okazji dziesięciolecia istnienia żaglowców (samolotów bez motoru). Żaglowcy udoskonalili się obecnie do tego

stopnia, że można nimi przebyć przestrzeń 100 kilometrów i osiągnąć wysokość 1275 metrów. Czas przebywania w powietrzu dociągnięto obecnie do 14 godzin.

Rycina nasza przedstawia start żaglowca.

ski i poseł Eisenstein. — Wybrano również komitet organizacyjny do zwołania Zjazdu dzielnic Małopolski w następującym składzie: pp. Petrowicz, Kunzelmann, Łyszczak,

Kaczorowski, Fugowicz, Ajesz, Hawryś, Siwiński, Schmidt, Skałba, Macierz, Kryśka, Auder Salomon i Mildwurm.

O historyczną celę Konrada.

SENSACYJNY PROCES W WILNIE.

Wśród spraw rewindykacyjnych, będących na porządku dziennym sądów państwowych, jest kilka, budzących specjalne zainteresowanie.

Obecnie najbardziej sensacyjny proces odbywa się w Wilnie. Chodzi o zwrot kościoła Bazylianów, tak ściśle związanej ze sławną „Celą Konrada”. W celi tej, jak wiadomo, więziono filaretów, później powstańców 1831 roku, wreszcie Szymona Kourarskiego.

Ogólnopolski zjazd konserwatorski, który obradował w 1927 r. w Warszawie, przyjął jednogłośnie rezolucję stwierdzającą, że mury po-bazylijańskie w Wilnie są pierwszorzędnym zabytkiem historycznym i, że nie zwlekając potrzeba należyście uczcić miejsce tortur polskich bohaterów.

Uchwała zjazdu polecono delegacji wileńskiej, aby ta w porozumieniu z rządem przedsięwzięła kroki do realizacji muzeum pamiątek narodowych w murach po-bazylijańskich.

Wobec ciągnącego się obecnie procesu w Wilnie o zwrot kościoła Bazylianów, nie od rzeczy będzie przypomnieć zmuszające do dociekania uczonych konserwatorów, gdzie znajdowała się „Cela Konrada”.

Początkowo, opierając się na dosłownym brzmieniu cytaty z „Dziadów”:

Najdalej jest przytyka do murów kościoła,
Nie słyhać stamtąd choć kto śpiewa albo wola,

Myślę dziś głośno gadać i chcę śpiewać wiele;
W mieście pomyśla, że to śpiewają w kościele
doszukiwano się celi, przytykającej do murów kościoła Bazylianów.

Prof. Pigoń ustalił w r. 1921, że cela mieści się w końcu prawego skrzydła na pierwszym piętrze. Z dawniej zabierających głos, tę również celę wskazywał dr. Zahorski, który nadto na świadectwo prawdziwe przytoczył opowiadanie starego bazylianina, O. Lisowskiego. Ów ojciec, który pamiętał jeszcze proces filaretów, wiedział, że Mickiewicz jakoby w tej właśnie umieszczony był celi.

Wówczas to wystąpił prezes Naukowego T-wa Białoruskiego p. Łuckiewicz, który

oświadczył, że cela mieściła się nad zburzonym od lat korytarzem łącznikowym.

Zwierdzenie p. Łuckiewicza okazało się fałszywym i w dodatku świadomie fałszywym.

Białorusini obawiali się o to, że z chwilą wynalezienia historycznej celi, będą wyrugowani z zajmowanych murów po-bazylijańskich, w których mieli własne gimnazjum białoruskie.

Ostatecznie sprawa się wyjaśniła. Dziś już nie ulega wątpliwości, że „Cela Konrada” mieściła się na końcu południowego skrzydła klasztoru na I piętrze. Wechodziło się do niej z korytarza. Cela miała dwa okna, wychodzące na ogród od strony południowej. Należy jednak podkreślić, że wzmianka w „Dziadach” trzeba uważać jako „licentia poetica”, również jak i sprawę owego przytykania celi do murów kościelnych.

Po ostatecznym rozwiązaniu kwestji teoretycznej, tj. po ustaleniu miejsca celi Kourda, nadszedł czas, aby historyczne mury, obrócić na muzeum pamiątek martyrologji polskiej.

Sąd najwyższy przyznał rządowi polskiemu tytuł własności do posesji bazylijańskiej. Mury te są już rewindykowane. Teraz chodzi o kościół Bazylijański, obrócony przez Rosjan na cerkiew.

Sprawa ta znalazła się już w sądzie. Powództwo, jak słyhać, rozporządza obfitym materiałem, nie ulega więc wątpliwości, że rząd sprawę wygra

Śniegi i pioruny w upalny dzień.

Dwóch turystów Fanton i Jarrier wyruszyło w pogodny, słoneczny dzień z Chamonix na wycieczkę w góry. Było to przed paru dniami. Pogoda była upalna.

Nagle w pobliżu schroniska Grands Mulets zerwał się gwałtowny wichor.

Prerażeni turyści skręcili z gościńca, licząc na to, że bezpieczniejsz będzie iść ścieżkami przez las. Nagle z upalnego jasnego niepoznór nieba zaczął padać już nie deszcz ale śnieg.

Burza śnieżna rozszalała nad całym lasem i śnieg przysypał obu podróżnych.

Prowadzący ich przewodnik, padł o kilkadziesiąt kroków od nich rażony piorunem, który uderzył w drzewo stojące o kilkaset kroków od miejsca jego upadku.

Po paru godzinach przewodnik przyszedł

do przytomności, z trudem zszedł na dół, zawiadomił o wypadku pogotowie ratunkowe.

Wysłani w góry ratownicy znaleźli dwa trupy zmarzłych w śniegu turystów i o kilkaset kroków od nich spalone przez piorun drzewo.

Rośliny zapewniające wzajemną miłość.

KOŚCI NIETOPERZA, JABŁKO NOSZONE POD PACHĄ LUB ZIELE — NASIEŹRZAŁ ZDOBYWAĆ MIAŁY WEDLE PODAŃ SERCA UPATRZONYCH CHŁOPAKÓW

(!) Po dziś dzień żyje wśród naszego ludu wiara w skuteczne działanie rozmaitych roślin w różnych dziedzinach życia. Obok roślin leczniczych, nie brak także całego szeregu roślin tak zwanych miłośniczych, których użycie zapewnia wzajemność.

Rzeczy to nie nowe. Wszak już u Plinjusa czytamy o roślinach miłośniczych, jakkolwiek autor zastrzegł się, by miał zamiar o nich pisać, mimo iż w skuteczność ich wierzył. W średniowieczu zajmowano się temi sprawami mniej.

Dopiero wiek XV-ty rozrzuca hojną dłonią nazwy roślin miłośniczych wymieniając porost zwany „Całuj mnie”, nasieźrzał, lubczyk, dziwieciornik, różę miłości, (sprowadzony pono przez Krzyżaków!), kwiat miłości zwany po dworach szlacheckich brunatem, lub szkarłatem.

Wiek XVI-ty przysyła nowe rośliny miłośnicze wśród nich miesięcznik, pewien gatunek szarotek polnych. Uczone zielniki nie zajmowały się bliżej temi roślinami, uważając, że nie wypada się wdawać w takie rzeczy, niemniej jeszcze do epoki Stanisławowskiej wśród warstw wykształconych wiara w magiczne własności roślin żyła, a używanie ich przez fraucymer było stwierdzone i praktykowane.

Wiara jednak nie zaginęła, żyje po dziś dzień wśród ludu, który przechował ją przez wieki. Z jego praktyk zrobić sobie możemy obraz używania środków miłośniczych w ubiegłych wiekach. Obok kości nietoperza, kredy świecanej, rośliny — bywały najpewniejszym środkiem uzyskania miłości. Do bardzo popularnych środków należało zawsze jabłko. Przekrojone w pół, nosiły dziewczęta albo na piersiach, albo pod pachami. Potraktowany tym specyfikiem chłopiec musiał zapalać miłością do kobiety, która takie jabłko mu dała. Największa atoli moc przypisywano wzmiankowanej już roślince, która zwie się nasieźrzałem. Roślina ta, to małe kwiatki na jednym listeczku, z którego cienkiej pochwiastej nasady wychodzi jeden cienki kłosek z owocowaniem (analogia: jakoby wąż wysuwający się z zieleni, byskusić Ewe). Roślina w rękach człowieka

nabiera czarodziejskiej mocy wtedy, jeśli jest zerwana w specjalny sposób. Upatrzona ma zerwać dziewczyna naga o północy, obrócona tyłem, żeby jej diabeł nie porwał, wymawiając specjalną czarodziejską formułę, np.:

Nasieźrzałe, nasieźrzałe,
Bwę cię śmiało,
Pięć cię pałcy, szóstą dłoń,
Niech się chłopcy za mną gonia:
Po stodole, po oborze,
Dopomagaj, Panie Boże!

Wielkiem powodzeniem cieszy się dziwieciornik (na Rusi zwany przywrot), albo wyrwitaniec (na Podhalu). Jeśli jakaś dziewczyna chce, by ją wybrany chłopiec kochał, musi mu tę polną roślinkę o kwiatach białych z listkami sercowatego kształtu zaszyć w kołnier. Skutek ma być — niezawodny jeśli n. b. kto w ten czar wierzy.. Wyrwitaniec w Krakowskim zastępuje się trawą, zwaną drzazgką (kłoski jej mają postać serduszek). Podobną moc ma i roślina zwana na Rusi lubczykiem (u rzymian — levisicum, w Niemczech liebstoeckel, u nas lubczyk), nadto opisywany przez Syreńskiego trzylistnik, także nocny cień, zaczarowane ziele i adamowy korzeń). Wszelkie te rośliny miłośnicze znane były w wieku XVI-ym, genealogja zaś ich sięgałaby poprzez milczące w tych sprawach średniowiecze — do starożytności.

Czy Słowianie jednak nie mieli swej specjalnej rośliny miłośniczej? Jeśli — to należałoby za nią uważać „odolan”. Dziewczyna z prastłowiańskich czasów śpiewając: „O dolaż moja, dola” — mogła wierzyć, że jest odolan, który jej dole może zmienić.

Tak było dawniej, a i dzisiaj niewiele się zmieniło. Wszakże niezbyt dawno donosiliśmy naszym czytelnikom o kandydatce do stanu małżeńskiego, która zjadała rozmaite „czarodziejskie specyfiki”, palone włosy, zwęglone fotografie itp., co rzekomo miało jej rzucić do nóg serce upatrzonemu wybrańca.

Czasy odległe od wieków XV, lub XVI, ale głupota ludzka i wiara w skuteczność „lubczyków” niezmienna.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody Franciszka-Józefa działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa naczczo z dodaniem gorącej wody. Żądać w aptekach.

psychiczna jest istotnie czemś z czego czystem sumieniem podrwiwać sobie można.

Conan Doyle twierdzi bowiem, że on sam swego czasu był bardzo sceptycznie do spirytystycznych zjawisk i eksperymentów usposobiony i dopiero książka amerykańskiego sędziego Edmunda wywołała w nim inne myśli i skłoniła go do zajęcia się bliżej spirytyzmem.

Szkoła teletechniczna w Warszawie.

(P. A. P.). Szkoła Teletechniczna przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Warszawie przyjmuje kandydatów z ukończoną służbą wojskową do lat 30; wyjątkowo mogą być przyjęci kandydaci przed odbyciem służby wojskowej w wieku od lat 18 do 19. Wymagane jest wykształcenie sześcioklasowe. Przed wstąpieniem do Szkoły, kandydaci odbywają czteromiesięczną praktykę przy budowie i remoncie linii teletechnicznych, jako zwykli robotnicy z płacą 2/3 dniówki robotnika niewykwalifikowanego. Po tej praktyce wszyscy kandydaci zdają konkursowy egzamin z arytmetyki, geometrii, algebry w zakresie sześciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Nauka trwa 2 lata i jest bezpłatna; słuchacze, którzy wykazują zadawalające postępy w nauce, otrzymują wynagrodzenie według XII stopnia służbowego urzędników państwowych. Przy Szkole jest bursa na 60 słuchaczy. Plan nauki obejmuje: administrację, chemię, elektrotechnikę, fizykę, kreślenie, linie drutowe, linie kablowe, łączność wojskową, matematykę, pomiary elektryczne, przepisy, pracownię elektrotechniczną, radiotechnikę, ratownictwo, stacje międzymiastowe, stacje telegraficzne i telefoniczne, telefonję ogólną, telefonję automatyczną, telegrafję, telegrafowanie warsztat i praktykę w przerwach pomiędzy drugim i trzecim semestrem.

Ukończenie Szkoły daje tytuł „technika telegrafu i telefonów” i stanowisko urzędnika technicznego XI stopnia służbowego. Świeżo w ubiegłym tygodniu ukończyło tę szkołę 28 absolwentów. Naukę na drugim kursie obecnie odbywa 90.

Kontakt z duszami umarłych.

O SKONSTRUOWANIE APARATU DO POROZUMIEWANIA SIĘ ZE ŚWIATEM POZAGROBOWYM.

Słynny twórca postaci Sherloka Holmesa, Sir Artur Conan Doyle zajmuje się obecnie z całym przejęciem i zapalem spirytyzmem, okultyzmem, medjumizmem i wogóle tym, co określa jako „wiedzę psychiczną”.

Niedawno Conan Doyle w rozmowie z wybitnym dziennikarzem angielskim oświadczył, że niedafekim jest czas, kiedy wynaleziony będzie i skonstruowany aparat, umożliwiający bezpośredni kontakt z duszami zmarłych.

Wielu badaczy pracuje obecnie nad skonstruowaniem naukowego aparatu, przy pomocy którego możnaby nawiązać kontakt ze zmarłymi, — oświadczył — i nie widzę powodu, dlaczegooby to miało być niemożliwe. Ci, którzy już znaleźli się po tamtej stronie, zapragną również porozumieć się z nami, — I bez tego aparatu niejednokrotnie już żywi mogli rozmawiać z umarłymi, co stwierdza świadectwo wielu ludzi wybitnych i wiarygodnych. Spirytystami byli tak genialni poeci i badacze, jak Victor Hugo, Thiers, Crookes, Charles Richet i Olivier Lodge

Nauka rozwijając się, okazuje coraz więcej zrozumienia dla faktów i zjawisk spirytystycznych. Z owych zbanalizowanych seansów stolikowych, rozwinęła się obecnie wiedza „psychiczna”, która reprezentuje coś o wiele wyższego i rozsądniejszego. Pomyślny przykład o jasnowidzeniu i telepatycznym czytaniu myśli.

Conan Doyle zapytany dlaczego tylko tak niewiele ludzi posiada owe okultystyczne psychiczne zdolności, odparł:

A — czy pan mógłby mi powiedzieć, dlaczego ktoś jest muzykalny, a ja nie mam żadnych zdolności do muzyki, dlaczego jeden człowiek rodzi się poeta, a drugi nie.

Znakomity pisarz poleca wszystkim inteligentnym ludziom interesującym się psychicznymi eksperymentami, ażeby zasięgnęli w tej mierze jaknajdokładniejszych informacji, aby się zapoznali z dotyczącą tego przedmiotu literaturą, a wreszcie niech sami spróbują eksperymentować i dopiero potem wszystkim niechaj rozstrzygają, czy wiedza

Jak ongiś biesiadowano.

(PAP.) W naszej epoce wytwornych bankietów i przyjęć trudno sobie wyobrazić w jaki sposób meztowali nasi przodkowie w odległej przeszłości, kiedy nie obowiązywały jeszcze wszechwładny konwenans, ustalający w sposób bezwzględny zasady towarzyskiego zachowania się. Toteż kwiatki z towarzyskiej niwy z przed paru setek lat, niepozabawione swoistej prostoty, mogą nas szczerze nbawić. Siegnijmy po kilka przykładów.

Jeszcze na początku 17-go wieku, gdy nie był znany nieoceniony widelec, obowiązywały „odwieczne”, „uświęcone zasady”... mięsivo należy brać z łyżki tylko trzema palcami prawej ręki, zbyt duże kawałki należy rozdrabniać dwoma palcami lewej ręki”.

Aż do połowy 17-go stulecia biesiadnicy jadaliby potrawy z jednej miski, zależnie od zamożności gospodarzy, srebrnej, lub złotej, lub srebrnej grubo pozłacanej. Jedną z cech towarzyskiego obycia się było wówczas zgrabne krajanie pieczyste i kunsztowne obrabianie owoców.

Przy stole biesiadnym wystrzegano się fatalnej trzynastki, przesąd ten ponoć datuje się jeszcze z pierwszych wieków chrześcijań-

stwa, a źródłem jego miała być ostatnia wieczerza, podczas której Judasz był właśnie trzynastym biesiadnikiem. Przestrzegano też kolejności miejsc, które zajmowano według starszeństwa i stanowisk. Za Karola Wielkiego w czasie biesiad specjalni lektorzy odczytywali pieśni i poważne rapsody rycerskie. Z biegiem czasu lektura ustąpiła miejsca pantominom, które odbywały się między jednym a drugim daniem, skąd zwano je „entremato“. Ówczesne kroniki podają, że w roku pańskim 1378 Karol V. wydał wspaniały

bankiet, w czasie którego między pieczysem a deserem odegrano pantomimę, osnutą na tle zdobycia Jeruzolimy przez Godfryda de Bouillon. Innym znowu razem pantomina wyobrażała obłężenie Troi.

Ani jednak lektura rapsodów, ani późniejsze pantominy nie przeszkadzały bynajmniej biesiadnikom dość często przepijając po rozlicznych, a sutych potrawach. Aż do końca 16-go wieku nie używano oddzielnych kielichów, lecz wszyscy biesiadnicy używali kolejno jednego puharu.

ków miejskich zatrudnionych w miejskich zakładach i instytucjach użyteczności publicznej, a to dla uczniów, uczenie szkół powszechnych, średnich, a przedewszystkiem dla uczniów i uczenie szkół przemysłowych i handlowych. Nadawanie stypendjów przysługiwać będzie Radzie miejskiej. Pierwszy konkurs rozpisany będzie z początkiem września br. — Wkońcu uchwalono cały szereg subwencji.

Dwa samobójstwa we Lwowie.

Zawód miłosny i kłótnia z mężem przyczyną.

(KD). Służyła u Seligera Wilhelma (ul. św. Jacka 8) młodociana Motiukówna Olga. Do fanatyzmu kochała się w przystojnym chłopcu. On nietylko, że nie odwzajemniał uczuć, ale i brutalnie się okazał. Gdy wszelka nadzieja na jego poprawę zawiodła, Matyukówna, kładąc się spać, puściła gaz świetlny. Po kilku godzinach domownicy znaleźli nieprzytomną. Wezwano Pogotowie ratunkowe, które odstawiło desperatkę w stanie groźnym do szpitala.

Drugi znów krok desperacki uczyniła mężatka Leonja Friedmann (ul. Zamknięta 1. 22). Poszła do realności przy ul. Jakóba Hermana 28. Tam z balkonu drugiego piętra rzuciła się na bruk podwórza. Odniosła cały szereg ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala w stanie nie rokującym żadnej nadziei. Przyczyną tragedji Friedmanowej — rozstrój umysłowy, wywołany kłótnią z mężem.

Zemsta osobista.

(KD). Marjan Więkowski z Witkowa nowego p. Radziechów, napadł na gładkiej drodze na Stanisława Tymburskiego i kilkakrotnie ugodził go w plecy w sposób zdradziecki. Ciężko rannego Tymburskiego odwieziono do szpitala. Zbiegłego Więkowskiego aresztowano. Do zbrodni przyznał się, tłumacząc ją osobistą zemstą. Prokuratura wdrożyła przeciw niemu dochodzenia w kierunku usiłowanego morderstwa.

Kleparów hula!

(KD). W niedzielę wieczorem ulicą Sądowskiego na Kleparowie wracał do domu kupiec Lejzor Liebermann. Nagle przywaliło do niego 3 apaszów i kijami zadało mu kilka ciężkich ran na głowie, twarzy i plecach. Napastnicy pod osłoną nocy zbiegli Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę napadu do szpitala.

Ojciec mimowolnym zabójcą syna.

(KD). Dmytro Ostapiuk, gajowy, zajęty w lesie Samuela Sigla w Jarechołowie p. Buczacz, zafasowawszy od swego pracodawcy nowy rewolwer okazał go ojcu, Józefowi. Zaciekawiony stary wziął okazaną mu broń do

ręki i zaczął manipulować. Nagle padł strzał, który ugodził Dmytra w brzuch, powodując natychmiastowy jego skon.

Zrozczonego ojca aresztowano. Niebawem stanie on przed sądem.

Z SALI SĄDOWEJ.

Nawet rodzinna wieś go nie chce.

(KD). P. Franciszek Węgrzyn, mieszkaniec realności Nr. 6 przy ul. Zdrowie w dniu 6. czerwca br. zapomniał z drzwi swej komórki zabrać klucz. Wrócił do komórki i zastał tam młodego chłopca.

— Ktoś ty? — zapytał.

— Zabłądziłem, proszę pana łaskawego.

Zamknawszy komórkę, chcąc pokazać drogę zabłąkanemu, p. Węgrzyn, szedł z nim kilka kroków. Nagle chłopiec w błocie utopił jeden swój meszt. Węgrzyn zauważywszy to, przypatrzył się i skonstatował, że meszt ten jest własnością jego współlokatorki. Patrzy dalej na chłopca i widzi, że jest on przyodziany w jego przechowywany w komórcie płaszcz.

— Ee, ładny z siebie ptaszek, ukradłeś, a mówisz, żeś zabłądził.

Nie wiele się namyślając p. Węgrzyn

skradzione rzeczy chłopakowi odebrał, a jego oddał posterunkowemu, który złodziejzka odstawił na komisarjat. Tam stwierdzono, że przytrzymany chłopiec, to karany już za liczne kradzieże, rodak rudecki, 17-letni Teodor Romańczuk, który po odbyciu kary odstawiany szupasem do Rudek, stale stamtąd wraca i operuje dalej we Lwowie.

Wczoraj Romańczuk odpowiadał przed Trybunałem III Senatu pod przewodnictwem nadr. Zawistowskiego.

Dostał 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

Zapytany dlaczego odszupasowany wraca do Lwowa, odpowiedział:

— Proszę Wysokiego Trybunału! Jak przywiozła mnie do wójta, to ten da mi objad, a następnie 2 złote z tem, bym czempredziej wynosił się ze wsi.

Pożary na prowincji.

(KD). Onegdaj w Podhajezykach pow. Trembowla, wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył doszczętnie 7 domostw wraz z zabudowaniami. Spłonęła również plebanja rzymsko-kat. Szkoda wynosi około 50.000 zł. W akcji ratunkowej brał udział szwadron 9 pułku ułanów, 2 podoficerów i 3 ułanów uległo silnym oparzeniom.

W Iłhrowicy p. Tarnopol spłonął dom Anny Rodakiewicz, przyczem spaliło się na śmierć dziecko.

Ze spraw miejskich.

Subwencje. — Koncesje budowlane. — Stypendja.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zast. kom. rząd. dra Obmińskiego, uchwalono m. in. zarządzić publiczne ogłoszenie przepisów o prowadzeniu psów na smyczy, zaopatrzonych w kagańce. Wobec wzrostu w ostatnich czasach wścieklizny u psów — Magistrat przypomina przepisy obowiązujące właścicieli psów. Przekroczenie tych przepisów pociągnie za sobą ostre kary administracyjne, a nawet sądowe.

W dalszym ciągu uchwalono przyznać Lwowskiemu Tow. Kolarzy i Motorzystów subwencję w sumie 1.000 zł. na koszt wyścigów Kraków—Lwów.

Dalej zezwolono Paulinie Lutniewskiej na budowę I-piętrowego domu ul. Sieniewska 1. 7, a Karolowi Tyburze na budowę domu parterowego na ul. Kochanowskiego 127.

Na dalszą restaurację kamienicy Królewskiej uchwalono kredyt w sumie 41.925 zł. — Uchwalono wykonanie robót konserwacyjnych i rekonstrukcyjnych w kamienicy Czarnej kosztem 36.522 zł.

W dalszym ciągu uchwalono ustanowić 42 stypendja dla uczących się dzieci robotni-

NADESŁANE.



Specjalista chorób wener. skórnych i kosmetyk! **Dr. I. MUND** b. sek. szpít. wied. i lwowsk ord. od 8—9 i 2—5, w niedzielę od 9—1, **Lwów, Asnyka 1**, róg Piłsudskiego i Pańskiej). Telef. 48-01. **Leczenie żyłaków.** 2849

KONKURS

na dzierżawę bufetów w Teatrze Wielkim na sezon 1929/30.

Oświadczając, że ostrzeżenie p. Władysława Podhalicza umieszczone w „Wiek Nowym“ jest niezgodne z prawdą, gdyż umowa z nim zawarta **gaśnie bezwarunkowo 31-go sierpnia 1929** — dyrekcja Teatrów Miejskich ponownie ogłasza konkurs na wydzierżawienie bufetów na I. i III. p. budynku Teatru Wielkiego.

Oferty należy składać w kancelarii teatru do dnia 24-go lipca 1929 wraz z 5% wadium ofiarowanej sumy dzierżawnej.

2999 **Dyrekcja Teatrów Miejskich.**

Okradziony król.

(xy) „Petit Parisien“ donosi z Ostendy, że król belgijski Albert padł onegdaj ofiarą kradzieży. Kiedy król kąpał się w morzu wraz z swoim adjutantem, majorem Van Overstraetenem, do kabiny króla na plaży wkraść się złodziej. Król i jego adjutant, wróciwszy z morza do kabiny, znaleźli swoje ubrania rozrzucone i przetrząsnięte. Król stwierdził że skradziono mu chronometr, łańcuszek, złoty scyzoryk i portfel z kwotą 50 franków.

Cygan Iwan Horniak wyzdrowiał!

(KD). Wczoraj opuścił szpital po trzytygodniowej walce ze śmiercią, cygan Iwan Horniak, druga ofiara niedawnej tragedji cygańskiej na Zamarstynowie.

Wyzdrowienie jego mimo niewyjęcia trzech kul, jakie dostał, budzi żywą sensację, tak w sferach lekarzy, jak i w gronie cyganów, którzy utratę jego osoby dawno już oplakali.

Niebawem będzie Horniak klasycznym świadkiem w procesie przeciw mordercy, Stausławowi Czechowiczowi f. Majewskiemu.

Tajemniczy dramat.

Szofer, wróciwszy do domu, znalazł swoją żonę martwą.

(xy) Tajemniczy dramat rozegrał się onegdaj w pewnym domu na przedmieściu paryskim Issy les Moubineaux. Na drugim piętrze tego domu mieszkali od roku małżonkowie Clerin. Onegdaj, wróciwszy do domu,

Clerin, który jest szoferem taksówki, znalazł swoją żonę martwą.

Młoda kobieta leżała na podłodze zupełnie naga. Koło niej leżała zakrwawiona serwetka i kilka rozbitych naczyń domowych. Przerazony szofer wezwał lekarza, który oświadczył, że wszelkie zabiegi są daremne, ponieważ pani Clerin zmarła od kilku godzin.

Rozpoczęła natychmiast śledztwo policja, która podejrzewała początkowo, że pani Clerin padła ofiarą morderstwa.

Ale ani meble, ani rzeczy, nie były naruszone, nie było nawet śladów kradzieży.

Dzięki zebranych zeznaniom udało się wpaść na inną hipotezę.

Oto dozorcowa zeznała, że w ciągu krytycznego dnia odwiedziła panią Clerin pewna młoda kobieta,

która dowiadywała się dwukrotnie o panią Clerin. Następnie sąsiadka państwa Clerin oświadczyła, że w krytycznym dniu słyszała jęki, dobywające się z mieszkania Clerinów, a jakiś obcy głos powiedział: „Błagam panią, niech mi pani odpowie!”

Policja odszukała młodą kobietę, której dokładny opis podała dozorcowa.

Jest nią niejaka Marja Leroux, 20-letnia panna. Przyznała się ona, że odwiedzała w owym dniu panią Clerin, ale nie zastała jej w domu.

Jak policja jest już przekonana, pani Clerin nie została zamordowana,

ale padła ofiarą niedozwolonych zabiegów, zmierzających do spędzenia płodu.

Przypuszczają, że zabiegów tych dokonała panna Leroux. Zabiegi nie udały się i pani Clerin umarła.

Zwłoki pani Clerin oddano medycynie sądowej, pannę Leroux przytrzymało w areszcie śledczym.

ny rachunek do pokrycia w hotelu Astory. Aby pokryć ten rachunek zaproponowali właścicielowi hotelu wyrównanie „w naturze”, przy pomocy zapasów win, znajdujących się w piwnicy baru „U Józefiny”.

Właściciel zgodził się i wina powędrowały do jego piwnicy.

Tymczasem baronowa zaczęła stroić się u różnych krawców i wydawać wszędzie czeki na poważne sumy. Twierdziła ona, że prowadzi ona proces z pewnym bogaczem hiszpańskim, który przyniesie jej poważny majątek.

W końcu całe oszustwo wyszło na jaw. Okazało się,

że zarówno czek na 80.000 franków, jak wszystkie inne czeki baronowej i jej spółników były bez pokrycia.

Trójkę oszustów osadzono w więzieniu.

Tragiczny skon akademika.

(KD). Minionej niedzieli akademik Mendel Schneekraut spacerował po boisku „Sokolka” w Rohatynie. Pośliznął się i padł, dotykając przewodu elektrycznego. Śmierć Schneekrauta nastąpiła momentalnie.

Piorun zabił dwie kobiety.

(K. D.) Onegdaj w czasie szalejącej burzy w Kozaczynie p. Borszczów uderzył piorun w dom Hryńka Dobrańskiego i zabił jego 36-letnią żonę oraz 77-letnią Parankę Pochylą, bawiącą u niego. Wskutek uderzenia pioruna spłonął doszczętnie dom Dobrańskiego wraz z dobytkiem.

Wyrok na Sztokalę i Skickiego zatwierdzony.

(KD). Onegdaj przed Trybunałem Sądu Najwyższego w Warszawie na skutek zażalenia wniesionego przez obronę od wyroku Trybunału przysięgłych, który w dniu 7-go marca br. skazał uczestników napadu na pocztę terrorystów z U. O. W. Skickiego i Sztokalę na karę po 4 lata ciężkiego więzienia, odbyła się rozprawa, w wyniku której Sąd Najwyższy w całej osnowie zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Usiłowane samobójstwo.

(KD). Wczoraj Juljusz Hacyk, zarobnik z ul. św. Anny 25, wypił znaczną porcję denaturowanego spirytusu. Powodem rozpaczliwego kroku była nieszcześliwa miłość. W stanie groźnym Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala.

Dzieciobójczyni.

(KD). W Białkowicach p. Zborów zajęta u Antoniego Sykory, służąca Paulina Bachurska, po onegdajszym porodzie udusiła swe nieślubne dziecko płci męskiej, a zwłoki zakopala w ogrodzie. Trupa odnaleziono. Wyrodną Bachurską aresztowano.

Śmierć pod belkami powalonej stodoły.

(KD). W czasie onegdajszej burzy w gminie Mszaniec p. Tarnopol, zawałiła się między innymi stodoła Iwana Bojki. Ukryty w niej 12-letni pastuch Filip Sokolnik, przyćmięty walącą się płatwą, poniósł śmierć na miejscu.

Z GIEŁDY.

Lwów, dnia 17. lipca.

Na dzisiejszej giełdzie porannej nieoficjalnej płacono za dolary efektywne 8'88 1/2 zł. przy spokojnej tendencji.

Paryski skandal kokainowy.

Syn b. króla Amanullaha wśród przemytników.

(xy) Francuskie władze celne przychwyciły przesyłkę czterech kilogramów kokainy, zaadresowaną do poselstwa afgańskiego w Paryżu. Poselstwo afgańskie zaprzecza kategorycznie, jakoby miało cośkolwiek wspólnego z tą przesyłką. Paryski „Matin” donosi, że w aferę tę wmieszany jest syn b.

króla Amanullaha, studjujący w Paryżu na uniwersytecie.

Miał on w ostatnim czasie odbyć liczne podróże do Miluzy w Alzacji, skąd nadeszły przesyłki kokainy. Po ujawnieniu skandalu, syn Amanullaha

zbiegł podobno z Francji do Rosji.

Aresztowanie w powietrzu.

LOTNIK, KTÓRY CHCIAŁ ODBYĆ LOT NAD OCEANEM ATLANTYCKIM, ZMUSZONY DO POWROTU.

(xy) Pewien oficjalny lot transatlantyki, którego zamierzał dokonać pewien lotnik angielski, skończył się w sposób zupełnie nieoczekiwany. Lotnik, który przystąpił do lotu bez zawiadomienia swoich przełożonych władz wojskowych,

został aresztowany w powietrzu i sprowadzony z powrotem na lotnisko, z którego wystartował.

Miał on przytem lekki wypadek, z którego wyszedł bez szwanku. Uszkodzony został jedynie lekko jego samolot.

Wydarzenie to rozegrało się między wojskowym lotniskiem w Worthy Down koło Manchester a wyspą Wight. Bohaterem wydarzenia jest dwudziestotrzyletni lotnik angielski Stanley Baldwin. Kiedy na lotnisku stało kilkanaście aparatów, przygotowanych do codziennych lotów,

nagle wzniósł się w powietrze olbrzymi aparat do rzucania bomb,

ważący 7 tonn, o rozpiętości 27 metrów i znikł w południowym kierunku. W jednej chwili zaalarmowano lotnisko i stwierdzono, że brakuje Stanleya Baldwina. Przekonano się więc, że to on odleciał.

Dwa aparaty puściły się za nim w pogon i dognały go na wysokości 6000 metrów nad wyspą Wight, otoczyły i zmusiły do powrotu.

W towarzystwie innych aparatów, które wkrótce nadleciały, wystartował Baldwin na lotnisko. W czasie lądowania aparat jego zarył się dziobem w ziemię. Baldwin wyszedł z wypadku cało.

Stanley Baldwin oświadczał niejednokrotnie swoim przyjaciółom,

że gorącym jego pragnieniem jest odbycie lotu nad Oceanem Atlantyckim.

Odpowiadać on będzie obecnie za niedozwolony lot, narażenie swego życia i uszkodzenie samolotu.

Awanturniczka baronowa.

KUPIŁA BAR JÓZEFINY BACKER ZA CZEKI BEZ POKRYCIA.

(xy) Policja paryska aresztowała onegdaj tancerkę duńską nazwiskiem Karla Jensen, która jest rzekomo baronową, i dwóch jej przyjaciół: Edmunda Philippe'a Tunrulla, młodego automobilistę angielskiego i Giovanni Moselliniego, hotelarza włoskiego.

Trójka ta mieszkała w hotelu Astory, gdzie dopuściła się oszustw na znaczną sumę 250.000 franków.

Baronowa, która jest tancerką, dała się zaangażować jako „Najada” do luksusowego lokalu z pływalnią i basenem przy Champs Elysees. Odgrywała tam rolę zawodowej pływakki.

Równocześnie zaś, wspólnie z swoimi przyjaciółmi,

wpadła na myśl zakupienia baru „U Józefiny”, należącego dawniej do słynnej „czarnej gwiazdy”, Józefiny Backer.

Dyrektorem tego baru był dr. Prioux, którego następnie aresztowano, a bar wystawiono na licytację. Otóż „baronowa” zawarła umowę z zarządcą tymczasowym baru, na mocy której kupiła bar, a należną sumę miała wraz z przyjaciółmi wypłacić czekami. Pierwszy czek, na sumę 80.000 franków, wręczyła baronowa zarządcy.

Ale baronowa i jej przyjaciele mieli sło-

LEWICA, GROZI MIN. PRYSTOROWI.

Warszawa. (AW.) „Nasz Głos“ donosi, że w kołach lewicowych kursuje pogłoska, iż po wznowieniu prac Sejmu postawiony będzie wniosek o wyrażenie votum nienfności min. Prystorowi, motywując to zachowaniem się ministra pracy wobec zjazdu Kas Chorych w Poznaniu, oraz rozwiązaniem zarządów Kas Chorych. W kołach tych istnieją też projekt demonstracyjnego wniosku o postawienie ministra Prystora przed Trybunałem Stanu.

SZAJKA PRZEMYTNIKÓW POD KLU- CZEM.

Katowice. (AW.) W tych dniach władze policyjne w Katowicach przytrzymały samochód osobowy, poddając go rewizji, która wykazała, że samochód zawiera przemycone djamenty nieobrobione, używane do koron wiertniczych, nadto znaleziono w samochodzie również przemycony elektryczny motor napędowy wartości około 20.000 zł. Na podstawie dalszych dochodzeń w tej sprawie wydział śledczy zlikwidował szajkę przemytniczą, która od dłuższego czasu uprawiała systematycznie przemyt, narażając Skarb Państwa na znaczne straty.

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO Z URLOPU.

Warszawa. (AW.) Minister spraw zagranicznych Zaleski wraca do Warszawy dnia 1. sierpnia. Wiceminister Wysocki wyjeżdża na urlop w drugiej połowie bm., wobec czego ministra spraw zagranicznych zastępować będzie w ciągu kilku dni dyrektor departamentu konsularnego minister pełnomocny, Łukasiewicz.

ULGI CELNE.

Warszawa. (AW.) Wśród sfer oficjalnych przejawia się ostatnio w wysokim stopniu tendencja udzielania ulg celnych na środki pomocnicze, w kraju nie wyrabiane. Kilka rozporządzeń w tym kierunku ma się pojawić w najbliższym czasie.

WPISY SZKOLNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (AW.) Na Górnym Śląsku do pierwszej klasy polskich szkół powszechnych wpisało się w tym roku 29.000 dzieci, a do szkół niemieckich tylko 1800.

RZĄD POLSKI PŁACI DŁUGI.

Warszawa. (AW.) Rząd polski wypłacił do dnia 1 lipca tytułem spłaty kapitału i oprocentowania długów zagranicznych Polski 25 i pół miliona złotych.

TESTAMENT ŚP. CZERMIŃSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Rodzina śp. Czermińskiego, zamordowanego przy ul. Wspólnej, spaliła jego testament, którego dotąd nie otwarto. Majątek Czermińskiego oceniany jest na 700.000 złotych.

Powódź na wybrzeżu morza Czarnego.

Konstantynopol. 16. 7. (PAT) Katastrofa zalania całego szeregu miejscowości na wybrzeżu Morza Czarnego, na skutek ulewnych deszczów urasta do rozmiaru niebywalej kłeski żywiołowej. Jak się zdaje, już 30 wiosek zostało zalanych, a szereg innych uległo straszemu zniszczeniu. Liczba zabitych przekracza 500. Szkody materialne szacują na 3 miliony funtów tureckich. Ulewy trwają.

RATYFIKACJA DŁUGÓW FRANCUSKICH W AMERYCE.

Paryż, 16 lipca. (Pat.) W dyskusji Izby nad sprawą układu o długach Izba odrzuciła 304 głosami przeciw 239 wniosek w sprawie odroczenia ratyfikacji układu dotyczącego długów.

Po katastrofalnym locie.

Zwłoki śp. mjr. Idzikowskiego przewiezione będą do kraju. --- Co mówi ranny mjr. Kubala. --- Naoczni świadkowie o przebiegu katastrofy.

Warszawa. (f. — telef.) Z Horty na Azorach donoszą, że mjr. Kubala przeniesiony został na pokład polskiego statku szkolnego „Iskra“, na którym udał się z Gracjozy de Horty. Prawdopodobnie mjr. Kubala odbędzie po powrocie do zdrowia podróż do Polski na statku „Iskra“, który to statek oczekiwać go będzie za kilka tygodni w Horcie, po ukończeniu swych ćwiczeń morskich.

Zwłoki śp. mjr. Idzikowskiego na pokładzie „Iskry“.

Warszawa. (f. — telef.) Z Horty donoszą, że przybył tam statek polski „Iskra“, przywożąc na pokładzie zwłoki śp. mjr. Idzikowskiego, które zabierze do kraju. Na pokładzie statku ustawiono katafalk, na którym spoczywa trumna przykryta polską banderą. Przy trumnie marynarze polscy pełnią straż honorową.

Na pokładzie statku znajduje się również ranny mjr. Kubala. Stan jego zdrowia jest ciężki. Mjr. Kubala jest tak osłabiony, że nie można z nim rozmawiać. Ma on głębokie rany cięte na twarzy i szyji, a oczy tak opuchnięte, iż nie może patrzeć. W chwili wypadku mjr. Kubala stracił przytomność z powodu zatrucia gazami benzynowymi i dlatego nie może sobie przypomnieć szczegółów lądowania. Oświadcza tylko, że lotnicy nieorientując się z powodu chmur i zapadającego zmroku wzięli wyspę Gracjozę za wyspę Hayal i przystąpili do lądowania. Mjr. Kubala opuści prawdopodobnie w Horcie pokład „Iskry“ i oczekiwać tam będzie dalszych dyspozycji z Warszawy.

Warszawa. (f. — telef.) Kierownictwo marynarki wojennej wysłało wczoraj depeszę do Horty do komendanta statku szkolnego „Iskra“, z poleceniem, aby wziął na pokład rannego mjr. Kubalę, o ile pozwoli na to stan zdrowia rannego, oraz by załadował na statek cenniejsze szczątki rozbitego samolotu. — Równocześnie depesza zawiera rozkaz szefa marynarki wojennej, aby kapitan statku nadesłał natychmiast telegraficznie do Warszawy szczegółowy raport o przebiegu katastrofy samolotu „Marszałek Piłsudski“.

Kondolencje.

Warszawa. (f. — telef.) Ministerstwo Spr. Zagran. otrzymuje w dalszym ciągu od przedstawicieli i członków Korpusu Dyplomatycznego w Warszawie kondolencje z powodu tragicznej śmierci mjr. Idzikowskiego. Związek Narodowy Polski w Waszyngtonie nadesłał depeszę wyrażającą współczucie rządowi Rzpltej. Analogiczną depeszę nadesłała Federacja Żydów Polskich w Ameryce. Federacja prosi o oświadczenie rządowi wyrazów współczucia z powodu skonu bohaterskiego lotnika, którego oplakuje wraz z całym na-

rodem polskim, zanosząc jednocześnie modły o powrót do zdrowia rannego mjr. Kubali.

Warszawa. (PAT) Charge d'Affaires Rzezypospolitej Pol. w Waszyngtonie, radca Łepkowski zarządził, iż we środę 17 bm. w czasie nabożeństw żałobnych odbywanych w Ameryce przez placówki polskie za duszę tragicznie zmarłego majora Idzikowskiego, flagi polskie wywieszono być mają na poselstwach i konsulatach polskich w Ameryce do pół masztu na znak żałoby.

Naoczni świadkowie o przebiegu katastrofy.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Czerwony“ donosi: Jak wynika z opowiadań świadków naocznych, mjr. Idzikowski był w chwili uderzenia aparatu o ziemię nieprzytomny i tej okoliczności należy przypisać, że po wybuchu benzyny spłonął przy sterze. Wypadki rozgrywały się tak szybko, że świadkowie katastrofy nie byli w stanie podjąć jakiegokolwiek akcji ratunkowej. Major Kubala znajdujący się obecnie w szpitalu, uniknął śmierci tylko dzięki temu, że wyrzucony z samolotu upadł o kilka metrów od miejsca katastrofy. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala, gdzie przywrócono mu przytomność dopiero w niedzielę rano. Wedle ostatnich doniesień stan jego zdrowia jest zadowalający.

Samolot ukazał się nad wyspą w sobotę o godzinie 19 min. 14. Lotnicy próbowali na przód porozumieć się przy pomocy sygnałów z ludnością, nikt ich jednak nie rozumiał. W końcu poszybowali na wschodnią część wyspy i tam wydarzyła się katastrofa.

Polski statek szkolny „Iskra“ przybył do Gracjozy o godzinie 13, a więc w sam raz, aby załoga mogła jeszcze wziąć udział w pogrzebie śp. majora Idzikowskiego. Istnieje prawdopodobieństwo, że „Iskra“ zabierze zwłoki śp. majora Idzikowskiego i przewiezie je na wyspę Fayal, gdzie będą zabalsamowane.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w kołach wojskowych rozpatrywany jest wniosek o przedstawienie śp. majora Idzikowskiego do pośmiertnego odznaczenia wyższym orderem państwowym. Przewidywane jest również awansowanie pośmiertne bohatera polskiego lotu atlantyckiego.

Rzym, 16 lipca. (Pat.). Cała prasa miejscowa podaje długie opisy katastrofy naszych lotników, wyrażając głębokie współczucie z powodu żałoby, jaka okryła polskie lotnictwo. Wszystkie dzienniki składają fa-szystowską część pamięci bohaterskiego lotnika polskiego.

Walka ze spiskowcami na ulicach Białogrodu.

Białogrod. 16. 7. (PAT) Agencja Avala po daje: Według doniesień z Istip, onegdaj wieczorem agencji policyjni, śledząc dwóch podejrzanych osobników, idących z przedmieścia w kierunku centrum miasta, zatrzymali ich w pewnej chwili i zażądali okazania dowodów osobistych. Zagadnięci zamiast okazać dokumenty, szybkim ruchem wyjęli rewolwery i dali strzały do agentów, raniąc ich. Mimo ran agencji zdołali zrobić użytek z broni, przyczem jeden z podejrzanych został

zabity. Drugi zaś rzucił się do ucieczki, ścigany przez żandarmów. Podczas pogoni uciekający w dalszym ciągu strzelał, przyczem jeden żandarm został ranny. Pod Bregalnica zdołał on ranić jeszcze jednego żandarma. Nad granicą bułgarską w pobliżu Koczane, uciekający padł zabity od kul ścigających go żandarmów.

Udało się stwierdzić, że spiskowcy przybyli z niewątpliwym zamiarem dokonania za machu już to przeciw jakimś wybitnym oso-

bistościom, już to wogóle przeciw ludności, która zazywając odpoczynku niedzielnego tłumnie wyległa na ulice. Przedmioty zna-

lezione w ubraniach zabitych świadczą o tem, że pochodzili oni z Sofji.

Rokowania o pożyczkę.

Odprężenie na zagranicznym rynku pieniężnym.

Warszawa. (f. — telef.) W sferach finansowych mówią, że Bank Ziemski w Warszawie zaciąga pożyczkę w Banku Commerciale Italiana w wysokości jednego miliona dolarów za gwarancję Banku Gospod. Kraj. Bank Ziemski potwierdza tę wiadomość o tyle, że toczą się rokowania o zaciągnięcie kredytu i że suma nie jest jeszcze ustalona. Rokowa-

nia te są dowodem, że odprężenie, jakie nastąpiło na zagranicznym rynku pieniężnym przed kilku tygodniami, zaczyna się już zaznaczać i w stosunku do Polski, co przyczyni się do osłabienia panującej dotychczas na naszym rynku pieniężnym ciasnoty gotówkowej.

Polska - Rumunja - Węgry.

Niedorzeczne plotki prasy sowieckiej.

Warszawa. (f. — telef.) Berlińska „Bör-sen Zeitung“ donosi z Moskwy, że wizyta marszałka Piłsudskiego w Rumunji wzbudza tam wielkie zainteresowanie. Prasa sowiecka podaje, że pisma bukareszteńskie napomkne-

ly o trójprzymierzu Polski, Rumunji i Węgier, skierowanem przeciwko Sowjetom. — Prawdopodobnie zdaniem prasy marszałek Piłsudski wyzyska pobyt w Rumunji, aby plan ten przeprowadzić.

Katastrofy automobilowe.

Autobus w rowie. -- Pasażerowie przebili głowami dach samochodu. Katastrofa na szosie poznańskiej. -- Niezwykły wypadek. -- Samochód ze studentkami runął w przepaść.

Warszawa. (f. — telef.) Na drodze między Póltuskim a Serockiem autobus, kursujący na tej linii, prowadzony przez szofera Fijałkowskiego chciał na skręcie wyminąć furmankę i wpadł do rowu. Kilka osób jadących autobusem odniosło bardzo poważne kontuzje. Zaalarmowany wypadkiem posterunek polski w Póltusku podałszy samochodem na ratunek, zabierając ze sobą lekarza, który po zaopatrzeniu rannych przewiózł ich do szpitala. Szofera, który spowodował wypadek, aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Autobus jest kompletnie zniszczony.

Warszawa. (f. — telef.) Jadący szosą niedaleko Bydgoszczy samochód kupca Skalli z Kościerzyny przewrócił się z powodu pęknięcia opony. Znajdujący się w samochodzie kupiec Skalla z żoną, dyrektor Banku Ziemskiego w Grudziądzu Herczyński i właściciel młyna Góra zostali wyrzuceni z taką siłą z siedzeń, że

przebili głowami dach limuzyny i wypadli na szosę.

Wszyscy odnieśli ciężkie rany. Samochód stanął w ogniu i spłonął w ciągu kilku minut. Rannych pasażerów odwieziono do szpitala.

Warszawa, 16. lipca (AW). Wczoraj w nocy wydarzyła się straszna katastrofa na szosie poznańskiej. W aucie znajdowali się oprócz szofera prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Ireneusz Mierzejewski oraz por. Marjan Goracki z 3 p. lotn. Pod Kutnem samochód wskutek defektu w kierownicy wpadł na przydrożną topolę. Wszyscy trzej pasażer-

rowie zostali wyrzuceni z wozu i odnieśli ciężkie rany. Na szczęście szosą poznańską w pewien czas potem przejeżdżał prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki, który usłyszawszy jęki rannych zatrzymał swój samochód i zajął się nieszczęśliwymi pasażerami. Przy pomocy swego szofera gen. Górecki ułokował wszystkich rannych w swoim samochodzie i odwiózł ich do szpitala w Łowiczu. Następnie gen. Górecki pojechał do Warszawy i na swój koszt wysłał do Łowicza karetę pogotowia prywatnego, która przewiozła rannych ze szpitala w Łowiczu do szpitala w Poznaniu, gdzie będą dokonane operacje. — Stan rannych jest ciężki.

Warszawa, 16. lipca (AW). „Kurjer Czerwony“ donosi z Katowic, że na głównej ulicy Mysłowic wydarzył się nienotowany dotąd w kronikach wypadek. U jadącego ulicą samochodu pękła opona. Przechodzący obok nieznanego mężczyzna przestraszony hukiem pękającej opony upadł na chodnik i rozbiwszy sobie czaszkę wyzionął ducha.

Londyn, 16. lipca (Pat). Agencja Reutersa donosi z Honduras, że samochód ciężarowy wiozący z wycieczki studentki jednej z wyższych szkół wpadł do przepaści, głębokiej na 1000 stóp. Dotychczas wydobyto zwłoki 11 dziewcząt zabitych, a pozatem 22 ciężko rannych. Katastrofa ta okryła stolicę i cały kraj żałobą. Ofiary wypadku należą do wielu znanych rodzin w Honduras. Wszystkie przedstawienia teatralne i koncerty odwołano na znak żałoby. Minister robót publicznych usiłował dotrzeć do dna przepaści i odnieść ciężkie rany.

Tragiczny wypadek.

Śmierć dwu osób w nurtach Wisły.

Warszawa. (f. — telef.) W Plesku zdarzył się tragiczny wypadek wioślarski, którego ofiarą padły dwie osoby: sp. Danina Nowakówna i sp. Stanisław Nawrocki. Oboje byli członkami tamtejszego Towarzystwa wioślarskiego. O godzinie 9 rano wyruszyli oni

łodzią z przystani Towarzystwa. W pewnym momencie niebawoma na Wiśle fala zalała łódź. Obie wymienione wyżej osoby wpadły do wody i poniosły śmierć w nurtach wyjątkowo tego dnia niespokojnej Wisły. Ciał obu ofiar dotąd nie wyłowiono.

DOKOŁA ROKOWAN HANDL. POLSKO-NIEMIECKICH.

Warszawa. (f. — telef.) Delegacja niemiecka do rokowań handlowych polsko-niemieckich wybiera się 6 sierpnia br. do Warszawy.

W kołach politycznych Berlina spodziewane jest podjęcie bardziej intensywnej prac nad traktatem handlowym, już około 10 sierpnia bież. roku.

Sprawy koncesji elektryfikacyjnej Harrimana.

Warszawa. (f. — telef.) Dziś odbędzie się w warszawskim Urzędzie Wojewódzkim rozprawa poświęcona koncesji elektryfikacyjnej Harrimana, w związku z czem przybyli do Warszawy przedstawiciele tego koncernu. Po rozprawie w województwie warszawskim odbędzie się dnia 19 bm. rozprawa w urzędzie wojewódzkim w Lublinie, a 22 bm. w urzędzie Wojewódzkim we Lwowie. Wyniki przeprowadzonych rozpraw przesłane mają być wojewodzie krakowskiemu, który następnie przekaże ajwraz ze swą opinią ministrowi robót publicznych i to w terminie do dnia 15 sierpnia. Decyzja co do udzielenia koncesji Spółce Harrimana zależna jest wyłącznie od ministra robót publicznych.

Polacy z Litwy nie mogą wyjechać do Polski.

Warszawa. (AW.) W związku z nieobecnością delegacji litewskiej na zjeździe Polaków z zagranicy otrzymujemy następującą informację: Na zjeździe brak przedstawicieli ugrupowań z Rosji sowieckiej i Litwy. Sprawa nieobecności delegatów z Rosji była dostatecznie oświetlona. Polacy z Litwy nie przybyli na zjazd na skutek istniejącego na Litwie zakazu władz litewskich wyjeżdżania do Polski. Nikt z Polaków obywateli Litwy dotąd nie zdołał uzyskać pozwolenia na wjazd do Polski, nawet w sprawach osobistych. Władze litewskie swój zakaz motywuja brakiem stosunków dyplomatycznych z Polską. Dziesięć lat trwająca izolacja ludności polskiej Litwy od Rzeczypospolitej potrzebna jest rządowi litewskiemu do przeprowadzenia całkowitej eksterminacji żywiołu polskiego na Litwie.

WYBORY DO PIERWSZEJ IZBY ROLNICZEJ.

Warszawa. (AW.) Dnia 15 bm. odbyły się wybory do pierwszej Izby rolniczej, obejmującej 23 powiaty woj. warszawskiego. Głosowanie było imienne, na osoby, a nie na listy wyborcze. W rezultacie wybrano 42 członków w tem 17 ziemian i 25 drobnych rolników, 24 wybranych reprezentuje kierunek rządowy, 6 stronnictwo narodowe, 7 Wyzwolenie, 3 Piast, 2 Stronnictwo Chłopskie.

Samobójstwo syna znakomitego poety.

(xy) Wielką sensacją wywołała we Wiedniu wiadomość o samobójstwie najstarszego syna znakomitego poety niemieckiego, Hugona von Hofmansthal, 26-letniego Franciszka. Franciszek von Hofmansthal poświęcił się zawodowi komercyjalnemu. Był przez jakiś czas w banku, potem odbył podróż po Ameryce, a chcąc zapoznać się z hotelnictwem, zajęty był także w berlińskim hotelu „Adlon“. Żył on na szerokiej stopie, był namiętym automobilistą i odbywał wielkie tury samochodowe. Ostatecznie zrozumiał, że nie może korzystać nieustannie z niewystarczających na jego wymagania środków finansowych ojca i szukał dla siebie pracy. Ponieważ jednak nie znalazł jej, postanowił pozabawić się życia.

Na kwadrans przed czynem rozmawiał jeszcze ze służbą. Potem zażądał prześcierała kąpielowego i udał się do swego pokoju. O godz. 4-ej popoł. usłyszano detonację strzału. Pośpieszono do jego pokoju. Franciszek siedział w fotelu. Ze skroni jego ciekła krew. Zastrzelił się z małego Steyera. Obok niego leżała książka angielska, która czytał przed samobójstwem. Po godzinie samobójca zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Tragiczna śmierć syna wywarła wstrząsające wrażenie na poecie i jego małżonce.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Nieuniknione starcie!

Londyn. (AW.). Chiny i Sowjety zbroją, wywołała wiadomość, że gen. Siemionow, się gorączkowo. Starcie zbrojne staje się nieuniknione Mobilizacja w Chinach czyni szybkie postępy. Wielkie wrazenie w Moskwie, przywódca emigrantów rosyjskich, zamierza utworzyć w wschodniej Syberji niezależne państwo.

Dzieje pierścionka i jego symboliczne znaczenie w ciągu wieków.

Pierścionki, tak chętnie noszone przez wszystkich, a zwłaszcza przez panie, mają za sobą bardzo daleką przeszłość. Z biegiem czasu stały się one tylko mniej lub więcej kosztowną ozdobą, zatracając swoje pierwotne, symboliczne znaczenie.

Ojezyczną pierścionka jest Babilonia, w której był on niejako dowodem osobistym, nie zbędnym przy sporządzaniu urzędowych aktów. Osoba sporządzająca akt posługiwała się pierścionkiem, jako podpisem i zarazem pieczęcią.

Według opisu pozostawionego przez Herodota, pierścień babiloński składał się z metalowej obrączki, w której oprawiony był kamień, z wrytym znakiem, lub literą imienia. Czasami pierścienie te miały kształt cylindra lub naparstka bez dna i były pokryte napisami, względnie wysadzane drobnymi kamyczkami.

Babilończycy nie nosili pierścionków na palcach, tylko zawieszono na długim sznurczku na szyji, lub przywiązano do ręki na kształt bransoletki. Z czasem dopiero sznurczek zastąpiono ściśle dostosowaną do obwodu dużego palca obrączką i zaczęto nosić pierścienie w ten sposób, jak się dziś je nosi.

Pierścienie znane były również i w Egipcie, gdzie używano ich jako talizmanów. Były one bardzo ciężkie, robione ze złota i pokryte napisami, lub rysunkami fantastycznych zwierząt.

Najstarszy pierścień egipski pochodzi z roku 1400 przed narodzeniem Chrystusa. W Egipcie pierścień służył także jako oznaka władzy. Wzmiankę o tem spotykamy w starym testamentie. Kiedy Faraon powierzył rządy nad Egiptem Józefowi, wręczył mu swój pierścień, który miał służyć do zatwierdzania państwowych aktów.

Grecy za przykładem Babilonii posługiwali się pierścieniem, jako dowodem osobistym i pieczęcią.

Rzymianie nosili pierścionki z żelaza. Nawet w okresie największego zbytku i prze-

pychu obywatele rzymscy, szanujący tradycję, używali tylko żelaznych pierścieni.

Z czasem pierścionek stał się symbolem wierności. Wręczenie komuś drugiemu pierścienia wyobrażało oddanie samego siebie. Stąd też przyjął się zwyczaj używania pierścionka jako symbolu zaręczyn. Pierwotnie pierścionki zaręczynowe musiały być identyczne. Były wykonane z tego samego metalu, ozdobione takim samym kamieniem. Dopiero później przestano zwracać uwagę na podobieństwo zaręczynowych pierścieni.

Pierwsze ślady używania pierścionka jako dowodu i symbolu małżeństwa spotykamy w wiekach średnich. Obraz Rubensa przedstawia posła Henryka IV., który poślubiając w imieniu króla Marję Medicei, kładzie jej na palec obrączkę ślubną.

Pierścień jako symbol znany był również u pierwszych chrześcijan, którzy nosili misternie robione pierścienie z imionami Chrystusa, Marji, względnie z godłami religijnymi. Na niektórych pierścieniach chrześcijańskich wryte były postacie przedstawiające małżonków, lub też łaciński „pax vobiscum”.

W wiekach średnich pierścień staje się przedmiotem powszechnym, noszonym przez wszystkich, a sześćkroć jest on arcydziełem sztuki złotniczej, jak np. pierścień papieża Juljusza II., który nosił je na wszystkich palcach. Na pierścieniach pochodzących z tych czasów widzimy nie tylko wspaniałe ornamentacje, ale czestokroć sentymentalne i ekliwne napisy. W epoce tej pierścień stał się symbolem przyjaźni pomiędzy dwoma narodami, a niekiedy, jak w Wenecji, symbolem przyjaźni żywiołu z państwem.

Również w średniowieczu odbywała się w Wenecji uroczystość wrzucania pierścienia do morza, jako znaku zaślubin Adrijatyku z miastem. Zwyczaj ten przypominał w roku 1921 generał Haller, wrzucając kosztowny pierścień w fale morza Bałtyckiego.

Dzisiaj pierścień zatracił swoje symboliczne znaczenie, jest zasadniczo tylko ozdobą.

lub też okazji, ochrania dziwy jej przed zglądą.

Rozumie się, że motywy takiej ochrony są natury czysto idealnej, nie mającej nic wspólnego z dochodowością lub racjonalną gospodarką.

Nieraz nawet zdarzają się okazy tak dziwne w swem powstawaniu i życiu, że chociaż wartościowo w znaczeniu materialnym nie znaczą i nie są pomnikami przyrody, jednak są ochraniające i otaczane opieką, pomimo, że nie podlegają prawu ochrony przyrody. Tak np. w nadleśnictwie Dwukoły, Województwie pomorskiem, widzimy fantastyczny wybryk natury, gdzie gałąź boczna grubej sosny o niskim pniu, wrosła w równy, strzelisty pień obok stojącej sosny.

Wrośnięcie nastąpiło prawdopodobnie przez okaleczenie złamanej grubej gałęzi sosnowej, wbicie się tej gałęzi pod korę sąsiedniego drzewa i zrośnięcie się przez zapłygnięcie rany żywica.

Sosna, ciągnąc pożywienie przez własne swe korzenie, jak również otrzymując pokarm i przez wrośniętą gałąź, drugiego drzewa, wykazuje zgrubienie pnia ponad zrośnięciem, czyli, że pień sosny u dołu jest cieńszy, a grubieje u góry, zawdzięczając to otrzymanym sokom z sąsiedniej sosny.

Oryginalne też jest zrośnięcie dębu z bukiem, a okaz ten znajduje się w nadleśn. Wysoka, powiatu Kartuzkiego, i zrośnięte te dwa drzewa nazwane są „braćmi leśni”.

Spotykamy również zrośnięcie dwóch dębów ze sobą takie, że ponad miejscem zrośnięcia idzie dalej pień równy, nie posiadający nawet śladu złączenia się tych drzew i tworzących jedną wspólną koronę.

Na drzewach tak liściastych, jak też i szpilkowych, pod wpływem działania pewnego rodzaju grzybka tworzą się miotły, które nie są czem innym, jak nienormalnym rozgałęzieniem się pędu, powstałym wskutek porażenia pączka szczytowego i silnego rozwoju pączków bocznych.

Nie wszystkie jednak miotły takie, zwane w gwarze ludowej „czarcia miotła”, powstają z powodu grzybki; u drzew iglastych spotykamy „czarcie miotły” np. na szczytach olbrzymich sosen; powstawanie ich tłumaczy się dziedziczną skłonnością do wytwarzania krzaczkastych gęstych koron.

Mamy też w naszych lasach, ochraniające jako zabytki przyrody, wspaniałe okazy potężnych przedstawicieli drzew liściastych i szpilkowych.

Do takich należy dąb, zwany „dębem Rzeczypospolitej”, znajdujący się w nadleśn. „Ruda”, pow. brodnickiego.

Olbrzym ten bodaj czy nie jedyny w lasach Pomorza, posiada przeszło 5 metrów obwodu.

W borach nadleśnictwa „Wysoka”, pow. kartuzkiego, znajduje się sosna, dziś już należąca do rzadkich okazów borów Pomorskich, posiadająca 8 mtr. obwodu.

Jałowiec, który w naszych lasach, zwłaszcza o glebie ubogiej, rośnie przeważnie jako niski krzew, jednak spotykamy i okazy o wspaniałym wyglądzie, gdzie pień jałowca wznosi się oczyszczony z gałęzi na parę metrów w górę, tworząc koronę stożkową.

Jałowiec taki, posiadający 6 mtr. wysokości, znajduje się w nadleśn. „Leśno”, powiat wąbrzeski.

Również piękny, a bodaj wiekiem starszy, bo 150 lat liżący jałowiec znajduje się w leśnictwie „Bieczyno” pod Poznaniem.

Jałowce te tak z nadleśn. „Leśno”, jak i z leśnictw „Bieczyno”, rosną na żyznej próchnicowej glebie i ochraniające są przed zglądą. („Echa Leśno”).

OKÓLNİK W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo skarbu przygotowuje okólnik do podległych władz skarbowych, zmieniający dotychczasową interpretację tego ministerstwa w całym szeregu kwestyj dotyczących podatku przemysłowego, a to w myśl wydanych w ostatnim czasie wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

RADA NACZELNA PPS.

Warszawa. (f. — telef.) W najbliższych dniach obradować ma Rada Naczelna PPS. Na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa leżnych ostatnio wypadków rozwiązywania rad i zarządu Kas chorych.

Wyrok sądu polowego w Kownie.

Warszawa. (f. — telef.) Donoszą z Kowna, że sąd polowy rozpatrywał tam sprawę 10 osób oskarżonych o działalność antypaństwową i zamieszanych w zamach na premiera Waldemarasa. Wszyscy oskarżeni przyznali się, że brali udział w tajnych organizacjach, które dążyły do obalenia legalnej władzy na Litwie. Jednego z oskarżonych skazano na 15 lat więzienia, jednego na 10, czterech na 4-6

lat, dwóch na 3 lata i dwóch na półtora roku ciężkiego więzienia.

Międzynarodowy oszust.

Warszawa. (f. — telef.) W Bytomiu odbyła się rozprawa przeciwko międzynarodowemu oszustowi, który podawał się za rabina i doktora filozofji, a właściwie nazywa się Nateles i pochodzi ze Stanisławowa w Małopolsce. Okradł on bibliotekę uniwersytecką we Wrocławiu, gdzie wypożyczył szereg wartościowych dzieł, będących unikatami bibliograficznymi. Następnie powymazywał on pieczęcie i dzieła te sprzedał. Nateles skazany został na 13 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary zostanie on odstawiony do granicy polskiej.

Z dziwów przyrody leśnej.

Twory przyrody, tak rozmaite w swych kształtach i o wyglądzie nieraz anormalnym, budzą podziw nie tylko u przyrodników, lecz i u zwykłych śmiertelników, zwiedzających przepiękne bory nasze.

To też dziś Państwo podjęło sprawę ochrony przyrody, i bez względu na wartość użytkową lub gospodarczą danego obiektu

Aforyzmy.

To, co u bogatego nazywamy kleptomanią, u biednego nazywa się poprostu kradzieżą.

Kto rano wstaje, ten po największej części sam sobie przyszedł śniadanie.

Przekonać kogoś innego mniej wymaga wysiłku, aniżeli przekonać samego siebie.

Groźny konflikt.

Koncentracja wojsk w Mandżurji. -- Mobilizacja 100.000 armji. -- Czy dojdzie do wojny?

Nankin, 16 lipca. (Pat.). Reuter podaje: Ultimatum sowieckie doręczone zostało wczoraj Czang Kai Szekowi.

Londyn, 16 lipca. (Pat.). Reuter podaje z Nankinu: Wedle informacji kół urzędowych 5.000 żołnierzy chińskich zostało wysłanych w celu wzmocnienia wschodniego odcinka kolei wschodnio - chińskiej, zaś 10.000 żołnierzy skoncentrowano w pogranicznej miejscowości w bliskim sąsiedztwie oddziałów wojska rosyjskiego.

Moskwa, 16 lipca. (Pat.). W poselstwie chińskim w Moskwie wręczony został dnia 12 bm. paszport członkowi kolegium komisarjatu komunikacji Serebrniakowi. Jednakże do 15 bm. wieczorem poselstwo nie wydało wizy na wjazd do Chin, twierdząc, że nie otrzymało jeszcze odpowiedniej instrukcji z Nankinu.

Tokio, 16 lipca. (Pat.). Aczkolwiek panuje tu głębokie przekonanie, że konflikt sow. - chiński zostanie zlikwidowany pokojowo, nie mniej jednak wszystkie dzienniki jednogłośnie potępiają zajęcie linii kolejowej przez Chiny jako pogwałcenie istniejących zwyczajów międzynarodowych.

Berlin, 16 lipca. (Pat.). Wczoraj wieczorem odbyła się przed budynkiem konsulatu chińskiego w Berlinie demonstracja komunistyczna przeciwko rządowi nankińskiemu. Komuniści obrzucili gradem kamieniami gmach, wybijając wszystkie szyby. Policja przywróciła spokój.

Berlin, 16 lipca. (Pat.). Specjalny korespondent Biura Wolfa telegrafuje z Szanghaju, że przedstawiciele rządu chińskiego o-

świadczyli korespondentom prasy zagranicznej, że zarządzenia władz chińskich w Charbinie nastąpiły w ścisłym porozumieniu z Nankinem. Rząd narodowy chiński postanowił nie schodzić z linii dotychczas. swej polityki mimo pogroźek zawartych w ultimatum rosyjskiem. Dalszych decyzji oczekiwać należy dopiero po powrocie chińskiego ministra spraw zagr. do Nankinu.

Wiedeń, 16 lipca. (Pat.). Według doniesień dzienników z Tokio, podał rząd japoński przez swych zastępców dyplomatycznych do wiadomości Nankinu i Moskwy, że nie będzie mógł przypatrywać się spokojnie ewentualnemu rozszerzeniu się konfliktu chińsko-rosyjskiego. W południowej Mandżurji słychać, że generalny gubernator Mandżurji Feng Haum Liang zarządził z polecenia rządu nankińskiego mobilizację 100.000 żołnierzy, którzy w ciągu 48 godzin mają odejść do granicy rosyjskiej na wypadek zaostrzenia się sytuacji.

Wiedeń, 16 lipca. (Pat.). Według doniesień dzienników z Londynu, Anglja zajęła w sprawie konfliktu chińskiego - rosyjskiego na razie stonowisko wyczekujące. Jednakże ewentualny konflikt pomiędzy temi państwami oddziałaby ujemnie na tok angielsko-sowieckich rokowań, dotyczących podjęcia stosunków między Anglja a Rosją sowiecką. „Times” wskazuje w artykule wstępnym, że wojna pomiędzy Chinami a Rosją przyczyni się do odroczenia podjęcia stosunków pomiędzy Anglja a Rosją. Wojna ta byłaby najgorszą propagandą, jaką Rosja mogłaby uczynić celem pozyskania sobie Anglii.

Rozwiązywanie Kas Chorych.

P. komisarz Nadzieja urzęduje!

Lwów, (AW.). Po objęciu urzędowania w Kasie Chorych m. Lwowa przez zamianowanego komisarzem rządowym p. Józefa Nadzieję, koncypienta adwokackiego z Rzeszowa, rozwiązane zostały wszystkie autonomizne władze Kasy Chorych tj. Rada, Komisja rewizyjna i Zarząd. Cały sztab urzędników z dyrektorem p. Szczyrkiem na czele i cały sztab lekarzy z dr. Bettem na czele urzęduje w dalszym ciągu bez zmiany.

Prezesem rozwiązanej Kasy Chorych był redaktor p. Bronisław Laskownicki, przewodniczącym Zarządu p. Chrystowski, a przewodniczącym Komisji rewizyjnej p. Jakób

Mund. — Kasa Chorych m. Lwowa istnieje od 40 lat.

W dniu 15 lipca br. zjawił się w drohobyckiej Kasie Chorych p. Nieć, urzędnik Okr. Urz. Ubezpiecz. we Lwowie, wprowadzając w urzędowanie komisarza St. Zakrzewskiego.

Warszawa, (AW.). Rozwiązany został zarząd Kasy Chorych w Grojcu, a komisarzem zamianowano dr. Polakiewicza, obecnego komisarza warszawskiej powiatowej Kasy Chorych.

Zamach morderczy i samobójczy.

Tragedja opuszczonego męża.

Warszawa, 16. 7. (AW) „Ekspress Poranny” donosi z Łodzi, że przybył tam wczoraj w odwiedziny do swej żony znany przemysłowiec z Częstochowy Oskar Schmidt, nie żyjący z żoną od kilku lat. Dowiedziawszy się, że żona przebywa na podmiejskim lotnisku Kąty, Schmidt udał się tam i o godzinie 11-ej

wieczorem spotkał żonę jadącą w powozie. — Skoczył na stopień i zapytał, czy zgadza się wrócić do niego. Otrzymałszy odpowiedź przeczącą, Schmidt dobył rewolweru i trzykrotnie wystrzelił do żony, poczem popełnił samobójstwo. Żona jest ciężko ranna.

Mąż zamordował żonę,

a trupa jej utopił w rzece.

(K. D.) W Gródku, p. Zaleszczyki wydobyto z Seretu zwłoki 30-letniej Małanki Mandiuk. Sekcja zwłok stwierdziła, że denatka została wprawdzie uduszona, a następnie dla upozorowania samobójstwa utopiona. Domniemanego mordercę, w osobie 42-letniego Teodora Mandiuka, męża nieboszczki, aresztowano.

Wypiera się on jakiegokolwiek winy. Prowadzone jednak przeciw niemu śledztwo wykazało, że pożycie jego z żoną było bardzo złe, oraz że on chciał się pozbyć żony, dopuścił się na niej potwornego mordu.

Zapomniane początki radjowizji.

(PAP). Niejedno nazwisko wynalazcy głuszy swym wszechświatowym rozgłosem nazwiska skromnych pionierów, torujących drogę zdobyczo techniki. Taki los spotkał nazwisko niedocenianego, obecnie już nieżyjącego, pioniera radjowizji — austriackiego profesora Tschörnera, który już przed 20 laty — jak o tem donosił w pewnym, fachowym piśmie — skonstruował aparat, pozwalający widzieć na odległość.

W roku 1909 — czytamy w referacie prof. T. — zgłosiłem mój wynalazek do Urzędu Patentowego, lecz eksploatacja patentu trafiła na nieprzezwyciężone trudności. Banki i fabryki, do których się udawałem, nie doceniały mego wynalazku, a gdy, z chwilą wybuchu wojny, zaproponowałem jego eksploatację ministerstwu wojny, otrzymałem odpowiedź że wojna niedługo potrwa i że się z pewnością nie opłaci wydawac pieniądze na tego rodzaju aparaty. Nie dając jednak za wygraną, przysposobiłem swój foto-telegraf do pewnych transmisji, które — jak sądziłem — nie mogły nie zainteresować sfer wojskowych. (Przekazy szkiców topograficznych, rozkazów na piśmie etc.). Jakoż w jesieni r. 1915-go dano mi możność demonstrowania mego wynalazku przed wyższymi władzami wojskowymi. Demonstracja ta dała najlepsze wyniki. Oczekiwałem już obstalunków ze strony ministerstwa wojny; ale oczekiwania moje przedłużyły się i okazały się wreszcie daremnymi. Akty pozostały niezrealizowane. W lecie 1917 roku mój foto-telegraf zwrócił na siebie uwagę cesarza Karola, dzięki czemu otrzymałem obstalunek na cztery aparaty; gdy jednak poprosiłem o zaliczkę na koszty, związane z wypełnieniem obstalunku, otrzymałem odpowiedź odmowną. Jakkolwiek mój foto-telegraf podciągnięty został pod rubrykę wynalazków wojennych, naskutek czego zabroniono mi przedkładać go rządowi obcych państw, zlekceważyłem ten zakaz i w r. 1918 zwróciłem się do niemieckiego ministerstwa wojny, od którego też otrzymałem natychmiast, wraz z zaliczką 100.000 marek, obstalunek na 200 aparatów. Zanim jednak wypełniłem to zobowiązanie — wybuchła rewolucja.

Kronika bieżąca.

**18
LIPCA**

CZWARTEK
rz. kat.: Szym. z L.;
gr. kat.: Atanazja.

Temperatura w dniu 17. lipca o godz. 8-mej rano: + 18°C.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa i czwartek o g. 8'15: Gabinet figur wo(j)kowych. — W piątek: „M. S. Z.” czyli „Pamiętaj o mnie”. Nowa premjera teatru Qui Pro Quo.

TEATR MAŁY.

Środa, czwartek i piątek: o g. 7'30: „Pan Lambertier”. —

KINOTEATRY.

APOLLO: My, Amerykanki.
CHIMERA: Przygody brygadiera Gerarda.
CASINO: (Z powodu rekonstrukcji, zamknięte).
COLOSSEUM: Szeik Zarabij, oraz W imieniu prawa.
FATAMORGANA: Prezydent.
GRAZYNA: Mogiła wśród lodowców.
KOPERNIK: Szampan.
LUNA: Na złotych wodach, Jang Sen Kjang, oraz występ chóru rosyjskiego.
MARYSIENKA: Szampan.

Ekstrawagancje i kaprysy

Gabriela d'Annunzia.

SAMOTNIA WIELKIEGO POETY ITALJI — OSOBLIWA KOMNATA ŚMIERCI. SZAFKA PEŁNA POEMATÓW... KORONKOWEJ, WONNEJ BIELIZNY DAMSKIEJ. — TAJEMNICZE, NIEPRZECZYTE PLANY NIEPOSPOLITEGO CZŁOWIEKA.

(!) O Gabrielu d'Annunzio pisano wiele. Wielka indywidualność genialnego pisarza — interesowała i interesuje żywo opinię publiczną.

Potężny autor powieści ewangelicznych i zmysłowych, mistycznych, lirycznych, persyjnych i... jakich tam kto chce jeszcze. Kochanek Muz, piękny uwodziciel kobiet — jest nieodgadnionym znakiem zapytania.

I oto teraz nowe sygnały o tym wyjątkowym człowieku. Przyczyną ich — ucieczka poety od świata w zacisze oryginalnej samotni.

Starożytne włoskie probostwo, malowniczo położone nad jeziorem Garda, ongiś miejsce zamieszkania liryka łacińskiego Katullusa — schroniło uciekającego od rozkoszy życiowych poete.

I nie dziw, że oczy tysięczne pobiegły na przepięgi śladami uciekającego. Bo jakże! Ciekawość publiczna jest nienasycona i musi o wszystkim wiedzieć.

Dzięki niej, możemy zdradzić naszym czytelnikom różne szczegóły z obecnego etapu życia oryginalnego samotnika.

Otóż w domku, otoczonym granitowym białym murem zamknął się samotny, w otoczeniu poważnej szcuplej służby niewieściej. Jest jakby zanurzona w złocie, w oknach — jest jakby zasuszona w złocie, w oknach witraże ze szkiele koloru szafrańcowego, wsączającego wewnątrz łagodne, niesamowite światło. Już sam wygląd zewnętrzny siedziby mówi, że jest ona urzeczywistnieniem jakiegoś snu fantastycznego wielkiego twórcy.

Jeśli takie refleksje budzi samotnia zewnętrznym wyglądem, cóż mówić dopiero o jej prawdziwie wschodnim w swem przepychu

wnętrzu. Znana jest ogólnie wielkopańska rozrzutność d'Annunzia, który zatrudnia cały sztab snycerzy, złotników, rzeźbiarzy, hafciarzy itp. wykonywujących jego ekscentryczne pomysły.

Szczytową osobliwością wnętrza to... **komnata śmierci**. Wybita skórą piżmowca, mieści na honorowym miejscu na estradzie wspaniałe łożo, na którym w nieznaną godzinę spoczyna zwłoki poety, na ostatni spoczynek przed pogrzebem.

Naprzeciw łoża znajduje się olbrzymia szafka, wypełniona szczerlnie najwytworniejszą damską garderobą. Jakże przeznaczenie zawartości szafy i jaka łączność z misterium śmierci — oto zagadka — na którą tylko oryginalny twórca mógłby dać odpowiedź.

Po śmiertelnym pokoju, wyglądającym całkiem nietrupio, rozchodzi się oszłamiająca woń perfum i saszetek.

Wśród tego poematu zbytku i wyrafinowanej zmysłowości, przechadza się mistrz błady, cały spowity w biel jakiejś średniowiecznej szaty, o zgolonej pokutnie głowie i wyrazistej twarzy, pozbawionej swojej słynnej, szpiczastej bródki.

Któż odgadnie co się marzy wielkiemu poecie słonecznej Italji?

Czy myśli o śmierci — czy przygotowuje się do nowych dzieł — nowych zadziwień ciekawości ludzkiej?

Ostatnie depesze donoszą o chorobie d'Annunzia. Ale ten, który nie jeden raz już w swem bogactwie w treść życia przemógł hydry słabości i tym razem zmoże ją i jeszcze nie jeden raz zadziwi swojemi istotnie nieprzeciętnymi pomysłami opinię publiczną.

odstawiając leciwą Zofję do apartamentów na Jachowicza.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika tym P. T. Prenumeratorom zamiejscowym którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za Lipiec 1929.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Zwracamy przy tem uwagę, że pieniądze przekazywane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniej więcej po tygodniu od dnia nadania.

Rozmaitości ze świata.

POMIARY ZIEMI W STAROŻYTNOSCI
Zupełnie niesłusznie dokładne pomiary ziemi uważane są za zdobycie nowych czasów, gdyż, jak badania nad rozmiarami słynnej piramidy Cheopsa wykazały, już starożytni Egipcjanie — mimo, że wówczas tylko nieznaczna część ziemi była zamieszkała i zba dana — mieli zupełnie dokładne dane co do wielkości naszej planety. Świadczy o tem fakt, że zastosowana przez budowniczych piramidy Cheopsa jednostka miary t. zw. sześcian piramidalny odpowiada dokładnie jednej dziesięciomiljonowej części promienia ziemi na biegunie

W MROKACH ŚREDNIOWIECZA. W średnich wiekach panowała ogromna ciemnota, nawet na dworach królewskich i w miastach. — Oto jakie potworne rzeczy wyprawiano w ówczesnych czasach. — Margrabia Dedo cierpiał na otyłość. Lekarz poradził mu wycięcie tłuszczu z pod skóry. Dzięki tej operacji zmarł Dedo w r. 1190. — Cesarz Albrecht I. austriacki rozchorował się pewnego razu w czasie uczt. Lekarze uznali, że idealnym lekarstwem będzie powiesić cesarza we drzwiach do góry nogami, a głową na dół. Zdaniem lekarzy, ułatwia się tym sposobem ujście trucizny przez nos, czy uszy. Po tej kuracji cesarz Albrecht wydobrzył, ale na całe życie utracił jedno oko (skutkiem gwałtownego przekrwienia) i posiadał cerę żółtą (skutkiem pęknięcia worka żółciowego). — Znacznie lepiej powiodło się przy takiej samej kuracji cesarzowi Zygmuntovi w roku 1404. Ten nie tylko wytrzymał 24 godziny powieszenia, ale wyszedł bez szwanku. — Jak potworne bywało okrucieństwo ludzi średniowiecza świadczy następujący przykład. Skazanych na karę śmierci ułaskawiono czasami, ale w ten sposób, że skozymano ich na smażenie się w kotle napełnionym oliwą lub winem, niekiedy wodą. Ludzie, którzy sobie w wiekach średnich odbierali życie, bywali paleni lub wrzucani do wody. Samobójca, który się wieszal, mógł być odcinany tylko przez kafa. W podobnie okrutny sposób postępowano ze zwłokami zamordowanego.

Kraj olbrzymów.

(xy) Naród szwedzki jest największy w Europie, nie ilością swoich mieszkańców, ale długością ciała, która wynosi przeciętnie 175 centymetrów. Przed 25 laty wynosiła ona o 2 i pół centymetra mniej, a przed 50 laty tylko 170 ctm. Synowie są więc o 2 i pół ctm. wyżsi, niż ich ojcowie, a o 5 ctm. wyżsi od swoich dziadków. Jeśli Szwedzi różę będą dalej w tym tempie, staną się wkrótce narodem olbrzymów. Natomiast na polu wzrostu ludności Szwecja pozostaje w tyle za wszystkimi krajami Europy. Nadprodukcja ludzi wynosi w Szwecji ledwie 0'34 procent, gdy Austria wykazuje 0'5 proc., a Francja i Hiszpania 0'7 procent.

OAZA: Orjent-ekspres. — W płomieniach życia.

PALACE: Dziewczyna ze spelunki.

PAN: Przebudzenie się kobiety.

PASAŻ: W pogoni za śmiercią.

POLONJA: Twierdza wrogów prawa, — Hipek i Lopek.

PROMIEN: Pat i Patachon w obliczu śmierci.

UCIECHA: Niezwyciężony Albertini. — Chaplin bokser.

Z TEATRU MAŁEGO. Dziś premjera „Pan Lamberthieha”, głośnej sztuki Ludwika Verneilla. Wczorajsza próba generalna z tej sztuki wypadła pod każdym względem doskonale. Główne role grają: Leonja Barwińska i Edward Zytecki.

QUI PRO QUO. Ostatnie dwa dni rewji „Gabinet figur wo(j)skowych”, niewątpliwie zabraknie miejsca w Teatrze Wielkim. O tym nowym sukcesie kwiprokwiałów słyszy się wprost hymny pochwalne. Istotnie skład tej rewji, rozmaitość wzruszeń i efektów, a nade wszystko popisowość ról, pozwalają świetnym artystom warszawskim rozwinąć całą głębię talentów. To też nadatkami i bisom niema końca, a konferencier ma nielada pracę z uspokajaniem publiczności. Zastanowienia godne jest to wyczuć gustów Lwowa, miasta bądź co bądź wybrednego na punkcie i teatru i występówców.

48 POSIEDZENIE RADY PRZYBoczNEJ komisarzy rządu odbędzie się we czwartek, dnia 18 lipca 1929, o godz. 19-ej w sali posiedzeń Rady miejskiej, ratusz J. p.

INWALIDA WOJSK POLSKICH, Hallerczyk, pozbawiony wszelkiego utrzymania, znajduje się w rozpaczliwym położeniu z powodu braku pracy i możności zarobkowania. Zdany na tragiczny swój los i skrajną nędzę, zwraca się tą drogą do litościwych serc z

prośbą o wsparcie, które uratuje go od głodowej śmierci i pomoże w zdobyciu jakiejś uczciwej pracy. Składki uprasza się przesyłać do administracji Wieku Nowego dla „Inwalidy”.

(KD) **PRZY UL. WETERANÓW** pod nr. 7, mieszka Romaniuk Julja, 29-letnia damulka z ćwierćświatka. Dobry z niej numer, znany nietylko sanitarnej ale i kryminalnej policji. Ostatnio załaziła się Romaniukówna na fest i wywołała uliczną awanturę, za co znów powędrowała za kratki.

(KD) **OSADZONO W KOZIE:** Dyduka Aleksandra, 29-letniego szewca, ze Zniesienia Nowego i Fedaka Romana, 18-letniego lakiernika, za usiłowaną kradzież na szkodę Wóźnej Ksawery (ul. Zulińskiego 10). Liniewskiego Józefa, l. 22, Hawrylewicza Grzegorza l. 23 i Brylak Rozalję za włóczęgostwo. Weintrauba recte Zimmermanna Herscha l. 43 (ul. Szpitalna 9), za opilstwo i bójki.

(KD) **15 PAR BUCIKÓW** męskich wartości 800 zł. zabrali nieznani odbiorcy pod nieobecność właściciela Bazylego Chmiela z jego sklepu przy ul. Akademickiej 23.

(KD) **TYSIĄC ZŁOTYCH** szkody poniósł Beckmann Henryk (ul. Łazarza 8), któremu skradziono parę sztuk garderoby męskiej.

(KD) **WŁAMALI SIĘ** do mieszkania pani Berty Lieberman (ul. św. Mikołaja 7) nie wiadomi amatorzy cudzej własności. Lubując się w srebrze, połamali dwa takie kandelabry. Zamierzali je wynieść. Jednak spłoszył ich ktoś. Zuikneli bez śladu.

(KD) **NAGABYWAŁA** przechodzących bliźnich plei brzydkiej, spacerująca wczoraj wieczorem po Hetmańskich Wałach Andrusiewicz Zofja, 37-letnia koneesjonowana ęma nocna. Jak umiała, reklamowała swe wdzięki. Bez skutku. Nikt w zęględy jej lasy nie był. Rozgoryczona na niewdzięczników i swój los garbaty, zrobiła uliczną chryję, Podnieconą, dla uspokojenia, zabrał posterunkowy,



Jak mały Jasio wyobraża sobie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Kraj samych bogaczy.

Każda rodzina osagów ma 12 tysięcy dolarów rocznego dochodu.

Kraj samych bogaczy nie jest utopią, jakimś państwem przyszłości, ale istnieje rzeczywiście na terenie unii północno-amerykańskiej. Dokładnie mówiąc, tym szczęśliwym krajem jest północno-zachodni cypel indyjskiego terytorjum Oklahoma, zamieszkały przez szereg Osagów, liczący około 1.500 głów.

Osagowie, kiedyś dzielny szereg wojowników, trudni się obecnie uprawą roli; do niedawna byli ci spokojni rolnicy zdani na szczupłe dochody. Położenie ich zmieniło się odrazu z chwilą, gdy amerykańscy inżynierowie odkryli na ich terytorjum złoża naftowe, znacznie obfitsze niż w innych stanach. Natychmiast rozpoczęła się wyścig przedsiębiorców ubiegających się o dzierżawę tych terenów, a czynsz dzierżawny urósł wskutek tego do niesłychanie wysokich kwot. I tak każdy z naczelników rodziny w plemienu Osagów otrzymuje rocznie z tego tytułu 8 tysięcy dolarów renty, ponadto tantiemy, w sumie około 4 tysiące dolarów. W ten sposób każda rodzina ma w przybliżeniu 12 tysięcy dolarów dochodu.

Ciekawym jest pytanie, na co obracają prymitywni Osagowie tak wielkie sumy. Odpowiada na nie pewien angielski dziennikarz, który odbył podróż do ich kraju i poczynił tam bardzo ciekawe spostrzeżenia. Największą miejscowością w krainie Osagów jest Pawhuska. Tam to w sklepie pewnego optyka kupował w obecności Anglika jeden z Osagów Dick Fire większą ilość okularów, oprawnych w kość słoniową. Zagadnięty przez dziennika-

rza, do czego potrzebuje tylu okularów, Dick odpowiedział, że życzy sobie mieć parę okularów w każdej ubikacji swego gospodarstwa, w stodole zaś dwie pary.

Tu wmieszała się do rozmowy żona Indjanina, dorzucając z dumą, że maż jej ogląda w niedzielę pisma ilustrowane przez specjalne szkła. „Widzi pan — objaśnił Dick — ja nie mogę niedzielnych pism oglądać przez okulary, których używam w ciągu tygodnia“. Po wyjściu Indjan z sklepu dowiedział się angielski dziennikarz od optyka, że Dick Fire odznacza się szczególną pomysłowością w wyrzucaniu pieniędzy. W jednym ze składów w Oklahomie kupił on autokarawan, a żadne przedstawienie nie mogły odwieść go od kupna samochodu tego właśnie typu. Obecnie od czasu do czasu Dick z triumfem obwozi swoją rodzinę w karawanie po okolicy.

Także inni członkowie plemienu Osagów trwonią pieniądze w sposób bezprzykładny, kupując rzeczy najbardziej niepotrzebne, dając hojne napiwki, płacąc za towary ceny kilkakrotnie wyższe od podanych przez kupca itp.

Jest rzeczą oczywistą, że dla kncpów jest tamtejsza okolica bajecznym rynkiem zbytu, co pozwala im w krótkim czasie robić znaczne fortuny. Jedyne tylko sklepy z porcelaną nie mogły utrzymać się w Pawhuska, gdyż pod względem swych potrzeb domowych zachowali Osagowie dawne, prymitywne zwyczaje. Ciągłe jeszcze, jak przed wiekami, pieką mięswo przy ogniskach, a przy posiłkach obchodzą się doskonale bez noża i widelca.

ją, ponieważ zaoszczędzają wiele miejsca i czasu.

Gazety po za znanymi datami przeszłości rozmaitych gwiazd filmowych, podają daty, tyżące się ich przyszłości!

Manan Davis gwiazda „Universalu“ jedna z najlepiej płaconych aktorek, była przedtem najpiękniejszą girlsą w zespole Ziegfeld. Była ona już pięciokrotnie zamężna. Ojciec jej był urzędnikiem w New Yorku; po nim zdaje się Marion odziedziczyła upodobanie do tytułów i orderów. Posiada ona już całą kolekcję tych ostatnich. Ostatnio zdobyła krzyż francuskiej legji honorowej.

John Gilbert, partner Greta Garbo, był początkowo nieznanym aktorem, potem re-

żyserem. Miał zawsze specjalne upodobanie do ról wojskowych, zarówno na filmie, jak i przedtem na scenie.

Renee Adoree („Wielka parada“, „Mandaryn Wu“), jest córką biednych akrobatów cyrkowych. Jako dziecko musiała tańczyć na linie i skakać przez obręcz. Wyrosła w południowej Francji, i prawdziwe jej nazwisko jest Renee de la Forite.

Roman Novarro jest meksykańczykiem. Miał on trzynastoro rodzeństwa i prawdopodobnie dlatego szalenie lubi samotność. Ani razu nawet nie był żonaty, ani zaręczony.

Buster Keaton urodził się na wozie wędrownych aktorów, podczas wielkiego cyklonu. Nazywa się on w rzeczywistości Joseph Francis. W czasach swej młodości grał w trupie swych rodziców, zwykle rolę komiczną, starszego pana z długą brodą.

Norma Shearer, czarowna aktorka komedjowa jest żoną 25-letniego Irvinga Thalberga, który jest naczelnym dyrektorem wytwórni Metro-Goldwyn-Meyr i jednym z pierwszych ludzi filmu w całym świecie.

Lon Chaney w rzeczywistości nazywa się Alonzo. W życiu prywatnym nosi wielkie, czarne okulary, w „cywilu“ nie pozwala się za żadną cenę fotografować. Oboje jego rodzice są głuchoniemi.

Program radiokoncertów.

CZWARTEK, 18. LIPCA 1929.

WARSZAWA. Od.: Dla dzieci 16'30; Co to jest telekino i telewizja 17'25; Rozm. 19'00; Nadprog. 19'40; „Psia krew“ 20'05.

K.: Muz. gram. 12'05; Solistów 13'00; Popularny z Doliny Szwajc. 20'30; Muz. tan. 22'45.

KATOWICE. Od.: Nadpr. 16'20; Dla dzieci 16'30; Rozm. 19'00; Sport. 19'20; Nadpr. 19'45; Lekcja znaków Morse'a 20'00.

K.: Muz. gram. 17'00; Z Warsz. 18'00; Wiecz. 20'30; Koncert 22'45.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Daventry: Konc. symf. 15'45.

Londyn: Konc. kameralny 19'45;

Wiedeń: Konc. symf. 20'05.

Medjolan: „Rycerskość wieśniacza“ (op. Mascagniego) 20'30.

Królewiec: Wieczór starych mistrzów 20'45.

MAŁY FEJLETON.

Niemcy w anegdocie.

MADE IN GERMANY.

Na parę lat przed wojną głośną była we Francji następująca historia:

Pewien fabrykant musztardy wypuścił swój towar w słoikach w kształcie świni w pikelhaubie. Słoiki podobały się publiczności i musztarda szeroko rozchodziła się po całej Francji, a najbardziej w Paryżu, gdzie wszelkie „kawały“ mają powodzenie.

Ambasador niemiecki dopatrzył się jednak w tych słoikach obraźliwej dla swego państwa propagandy i przy jakiejś okazji zrobił uwagę francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych. By swym wpływem skłonił fabrykanta do wycofania antyniemieckich słoików.

Minister kazał sobie podać inkryminowany słoik i cóż się okazało: oto pod spodem widniał napis: „Made in Germany“.

Ambasador niemiecki wyszedł jak zmyty.

Rzecz tak się miała, że owego fabrykanta nachodził agent hut niemieckich, ofertując swe usługi. Zniecierpliwiony fabrykant gdy mu przedstawiał modele słoików w kształcie różnych zwierząt, rzekł: Tę swinię, jakby pan ubrał w pikelhaubę, to wzięlbym kilka tysięcy.

Z życia amerykańskich gwiazd filmowych.

Aby nareszcie przerwać napływającą bez końca serię pytań, dotyczących rozmaitych gwiazd filmowych, pewna ilość amerykańskich gazet postanowiła wydać rodzaj leksykonu gwiazd filmowych, w którym można wszystko znaleźć, od ulubionych potraw Chaplina do najbardziej popularnych anegdot, których bohaterem jest Lon Chaney. O ile kogokolwiek interesują te pytania, wówczas posyła mu się gratis jeden egzemplarz tej książki, pod wskazany adres. Miño to na wydaniu tej książki gazety jeszcze zarabia-

PORADNIK LEKARSKI.

Gry i sporty na powietrzu

są uważane przez medycynę za najlepsze lekarstwo dla neurasteników.

Nerwowość pokolenia ostatniej doby jest ściśle związana z ukształtowaniem życia i sto sunków ludzkich.

W wiekach dawnych w epoce rękodziel nictwa i podróżowania karetami pocztowymi, pojęcie nerwowości było całkiem nieznanem. Wynalazki techniczne, a przedewszystkiem maszyna parowa i tysiące powstałych przez nią możliwości, przyspieszone tempo życia i wszystkich jego przejawów, wpływały ujem nie na spokój wewnętrzny jednostek poszczegól nych, rodząc stan, który nazywać zwykli śmy nerwowość.

Powstał on pierwotnie na tle wzmóże nego poczucia odpowiedzialności, którem w ostat nich wiekach społeczeństwo w znacznej mie rze obarczyło nawet dzieci, zmuszając je do wyteżonej pracy, zarówno umysłowej jak i fi zycznej. Jako stan nerwowo określić należy niepomierne psychologiczne poleganie nor malnych przejawów organizmu ludzkiego.

Normalnie życie uczuciowe lekko się ty lko zaznacza i ma spokojny przebieg. U osob ników nerwowych natomiast po krótkich chw ilach silnego napięcia nerwowego następują momenty depresji, brak spokojnego ustosun kowania się do przejawów życia codziennego. Te właśnie objawy i pozostająca w ści śłym z nimi związku nieobliczalność, cechują w pierwszym rzędzie neurasteników. Wie le na to składa się powodów.

Coraz trudniejsza walka o byt, stale wzmagająca się troska o chleb powszedni z jednej strony, a wykonywanie pracy w złych warunkach zewnętrznych z drugiej strony. Konieczność pracowania przy bezustannym turkocie maszyny lub zgiełku nieustającego ruchu, podkopują system nerwowy, czyniąc go coraz wrażliwszym na wszelkiego rodza ju szum i hałas. Nadmierne nateżenie ner wów podczas pracy w ciężkich warunkach wywołuje potrzebę odprężenia — spoczynku.

Lecz odprężenia tego szukamy przeważnie w najmniej odpowiedni sposób.

Kino, zawody bokserskie i jazzband za pełnie się nie nadają do uspokojenia wyczer panych nadmiernym wysiłkiem nerwów. Na rle zmiany, wymagające natężonej uwagi na

szych zmysłów, pozbawiają te ostatnie rów nowagi, zabijając w nas zdrową i normalną potrzebę snu, zmuszając do szukania coraz bardziej urozmaiconych rozrywek, coraz sil niej działających na nerwy pobudek i wrażeń. Wytwarza to w organizmie ludzkim stan ciągłego niepokoju, stan nerwowo. Alkohol i tytoń, w których wielu szuka uspokojenia i przypuszcza, iż znalazło skuteczny środek przeciw trawiącym ich bólączkom, są truci zną, która również przyczynia się tylko do pogorszenia stanu ogólnego, trującą tem niebezpieczniejszą, iż daje chwilowe złudzenie poprawy.

Powstaje pytanie, jak oprzeć się działaniu ciężkich warunków życiowych na system nerwowy, co przeciwstawić dla ratowania ner wów w bezustannej wyczerpującej walce, któ rą nazywamy życiem?

Współczesna medycyna jako jedyny zba wienny środek, uznaje sport we wszelkich jego formach, ruch fizyczny na świeżem powietrzu, wywołanie zdrowego zmęczenia mię śni, budzącego potrzebę snu. W śnie spokoj nym i nieprzerwanym mamy najlepszy spo czynek dla wyczerpanych nerwów.

Ruch na świeżem powietrzu, polegający latem na wiosłowaniu, pływaniu, gimnastyce jeździe na rowerze itd., zimą mogą to być nar ty, saneczki — są najprostszym sposobem osiągnięcia zdrowego, krzepiącego snu.

Towarzystwie gry i zabawy sportowe, wy magające pewnego podporządkowania się, pobudzające poczucie koleżeństwa, również działają dobrze na uspokojenie nerwów. Zaws ze jednakże należy brać pod uwagę, iż je dynie przy stosowaniu sportu, jako rozrywki, może on działać zbawiennie.

Starannie trzeba unikać przebrania mi ary, baczenie wystrzegać się, by i on nie stał się hazardem, wyczerpującym nadmierne nerwy. Należy uprzedzamniać sobie jasno cel, do którego dążymy, i mając bezustannie cel ten na oku, wybierać z pośród sportów te, które najbardziej odpowiadają danemu orga nizmowi.

Szorstka odpowiedź tak zaimponowała Bismarckowi, że zaczął uprzejmie odpowia dać na pytania i do śmierci nie chciał opie ki innych lekarzy, tylko zawsze wzywał dra Schweningera.

KTO KOMU ZAIMPONOWAŁ?

Działo się to niezbyt dawno. Na dworcu w Frankfurcie n. Menem stał pociąg pośpie szny gotowy do odjazdu. Wszyscy pasażero wie 3-ciej i 2-giej klasy siedzą w przedzia łach, tylko przed 1-szą klasą stoi jeszcze dwóch elegantów i pani, prowadząc ożywo ną rozmowę, jakby to było na raucie, a nie na dworcu kolejowym na trzy minuty przed odejściem pociągu. Konduktor kurjera pod chodzi grzecznie i wzywa: — Proszę wsiaść, zaraz odjeżdżamy! — ale pasażerowie głusi, nie zważają i dalej rozprawiają, a pani we soło się śmieje.

Po jakiejś minucie podchodzi konduktor poraz drugi i prosi jeszcze grzeczniej, że czas odjazdu już minął, pociąg nie może dłużej czekać.

Na to odwraca się jeden z panów i wska zując palcem na swój guzik, odzywa się aro gancko: „Czy wiesz, kim jestem, kogo masz przed sobą? Jestem kurfürstą Hessji”.

Poityrowany kolejarz odciął krótko: — A ja jestem konduktorem tego pocią gu!

Przy tych słowach przyłożył gwizdek do

ust i gwizdnął. Pociąg momentalnie ruszył, pozostawiając dumnego kurfürstę wraz z ca łym towarzystwem na peronie.

DALSZY CIĄG NASTAPI.

Odcinki powieści fejetonowych, umie szczanych w dziennikach, nie mogą przekra czać miejsca, wyznaczonego im w numerze. Zwłaszcza ściśle tego przestrzegają pisma niemieckie. Czasem więc zdarza się, że w naj mniej spodziewanem miejscu kończą się ste reotypowymi słowami: „Dalszy ciąg nastąpi”, co wywołuje zabawne zestawienia.

Tak np. odcinek powieści, drukowanej w jednym z dzienników niemieckich, kończył się takim zdaniem:

Głęboko uradowana, Renela, zarzuciła ręce na szyję swemu narzeczonemu i całując go, rzekła: (Dalszy ciąg nastąpi).

W innej powieści odcinek kończy się na stępującymi słowami szlachetnego bohatera: „Postanowiłem utworzyć przytułek dla biednych dzieci, które straciły rodziców. Do tego celu ma być użyty po mym zgonie zamek mój Hasslingshaus, a na frontonie jego każę wypisać złotem zgłoskami”: (Dalszy ciąg nastąpi).

Zapiski.

NOWOSCI „ROJU”.

Pierre Louys. Zmierzyć nimf. Autor „Pie śni Bilitis”, znany dobrze polskiej publicz ności czytającej, zawarł w tej książce szereg opowiadań antycznych pieniących się, niby, wino naświatach Dyonizyjskich. Książka zdobi 5 rotograwjur zmarłego tragicznie Wi niarza, którego pośmiertną wystawę w r. b. oglądała cała Warszawa. Planuje w jego książce są jego ostatniemi dziełami.

P. Morand. Lewis i Irena. Wyd. II w no wej szacie. Dzieło to Paul Moranda stworzy ło podstawę jego kariery literackiej, w języ ku polskim ukazuje się w II-em wydaniu w nowej szacie graficznej.

Jim Poker. Trójkolorowa bandera. Dla czego autor, (polski oficer Hallerczyk i inżynier) ukrywa się pod maską obcego pseudo nimu? To zapewne sprawiło, że pierwsze oze ści jego kapitalnej trylogji („Wyspa węży” i „Strażnik Krakowa”), której zakończeniem (niezależnie tworzącem oddzielną całość) jest „Trójkolorowa bandera” — nie zwróciły do statecznej uwagi krytyki. Teraz możemy stwierdzić, poznawszy tę ostatnią powieść z dziejów wojny Franko-Chińskiej 1884—1885, że polska powieść egzotyczna wzbogaciła się o pierwszorzędną pióro.

Aleksander Junosza Olszakowski. Gro bowiec Benihassan. Jeszcze jeden autor pol ski wstępuje w szranki literatury egzotycz nej. Sądząc z zawartych w zbioru nowel siedmiu, posiada dostateczną fantazję i ży wość narracji, aby zając w szeregach tej li teratury poczesne miejsce.

Paul Morand. „Magja Czarnych”. Przełożył Wacław Rogowicz. W serji „Wybitne dzieła XX w.” 50.000 kilometrów, 28 krajów murzyńskich! Oto droga autora. Książka, która odniosła niesłychany sukces w Euro pie.

Jannsz Meissner. „4300 klm.”. Por. pilot Janusz Meissner swojemi książkami: „Han gar Nr. 7”, „Skok przez Atlantyk”, a zwiłasz cza powieścią „Eskadra” zajął dominujące stanowisko w beletrystyce polskiej. Twór czość młodego beletrysty i „starego lotnika” rozwija się i pogłębia coraz bardziej. Jej rzekłi ton i szczerze polski humor zalecają dzieła Meissnera do jaknajszybszego rozpo wszechniania.

Herman Hesse. „Wilk Stepowy”. Przełożył Józef Wittlin. W serji: „Wybitne dzieła XX w.”. Wprowadzeniem Hesse’go do polskiej literatury oddano jej ważką przysługę. Powieść ta jest niezmiernie ciekawą i odważ ną próbą wnuknięcia w tę dziedzinę, która technicznie moralność codziennie zamyka so lennem tabu.



Agent - Niemiec nie tylko nie obraził się za tę propozycję, którą mu fabrykant zrobił, chcąc się od jego ofert odczepić — ale jak najściślej zastosował się do tego żartem wypowiedzianego życzenia i w kilka tygodni później zjawili się w handlu tak bardzo gło śne przez czas jakiś w całej Franeji słoiki z musztardą, które stały się nawet powodem niefortunnej interwencji ambasadora niemieckiego w Paryżu.

LEKARZ BISMARCKA.

Gdy Bismarek pod koniec lat swoich zaczął zapadać na zdrowiu, wielki kłopot mieli z nim lekarze, gdyż „żelazny kanclerz” niecierpliwł się wiece przy zadawaniu pytań podczas badania. Na tem tle dochodziło do sejsji i Bismarek często zmieniał lekarzy. Wreszcie ktoś mu poradził zawezwać cieszącego się reputacją deskonalego djaagnosty dra Schweningera.

Gdy ten przybył na wezwanie i przystąpił do zbadania, Bismarek na pytania odpow iadał półsłówkami, nie tając bynajmniej swego niezadowolenia z tej indagacji.

Schweninger, niezbyt z tropu, skłonił się księciu, mówiąc: „Jestem do usług w. ks. mości. jeżeli jednak w. ks. mość chce być konsultowanym bez zadawania pytań, to radziłbym wezwać weterynarza, który do tego rodzaju konsultacji jest przyzwyczajony”.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Sztuczne oko elektryczne pracuje nieustrudzenie i z największą precyzją dla człowieka

O tym sztucznym oku pisaliśmy już w tym dziale kilkakrotnie. Nazywa się ono foto-komora. Uważny czytelnik naszej rubryki „Z przyrody i techniki“ przypomni sobie o doniosłych zastosowaniach tego aparatu przy t. zw. telewizorach, czyli przyrządach pozwalających widzieć na odległość, oraz przy t. zw. movie-tonach, czyli przy mówiącym kinematografie.

Dzisiaj chcemy się podzielić z czytelnikami wiadomością o szeregu nowych, niezmiernie praktycznych zastosowań elektrycznego oka. Były one niedawno demonstrowane przez angielskie товарищество elektrotechniczne „Westing House Electric Co.“ przy sposobności pewnego popularnego odczytu z dziedziny elektrotechniki.



Ryc. I. Fotokomora czuła na promienie pozaczerwone.

Przypominamy pokrótce na czym foto-komora (patrz Ryc. I) polega. Jest to gruszka szklana, wyglądająca z zewnątrz tak, jak zwykła lampka przy radjoaparacie. Szkło tej lampki jest od wewnątrz pokryte warstwą jednego z następujących metali: sodu lub potasu lub ceru. Warstewka ta nadaje tej lampie jej cudowne własności. Wewnątrz lampy znajduje się pierścień metalowy, dokładnie od warstwy metalu pokrywającej szkło odizolowany. Od źródła prądu np. od baterji elektrycznej prowadzi jeden drut do wspomnianej warstewki metalu, drugi do znajdującego się w środku metalowego pierścienia. Ponieważ warstewka metalu jest od pierścienia metalowego odizolowana, prąd nie może z baterji płynąć, gdyż obwód elektryczny nie jest zamknięty. Gdy jednak promień światła padnie na warstwę metalu pokrywającą naszą lampę, zaczynają się od tej warstwy odrywać naładowane elektrycznością cząsteczki i płyną ku pierścieniowi metalowemu. W ten sposób obwód elektryczny się zamyka i prąd zaczyna krążyć. Krąży on tak długo, dopóki lampka jest poddana działaniu światła, natężenie zaś tego prądu zmienia się momentalnie, gdy tylko siła tego światła ulegnie zmianie.

A teraz opowiemy o licznych niezmiernie praktycznych zastosowaniach naszej lam-

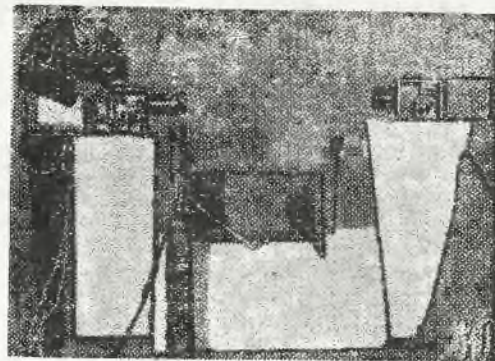
py, które na wspomnianym wyżej odczytce były demonstrowane. A więc naprzód o tem jak lampka ta atmosferycznie alarmuje na wypadek pożaru i jak automatycznie wprawia w ruch gaśnicę. Na rycinie II. widzimy w środku zbiornik z naftą, po jej lewej stronie znajduje się fotokomora, po prawej zwykła lampka elektryczna, która wysyła wąski strumień światła, padający na naszą fotokomorę. Foto-komora poddana działaniu światła przewodzi prąd elektryczny o pewnym (stałym, jak długo siła światła się nie zmienia) natężeniu. Prelegent, stojący obok aparatu właśnie rzucił płonąca zapalniczkę do zbiornika z naftą. W jednej chwili stanęła nafta w płomieniach i gęste kłęby dymu zagroziły drogę światłu, które z lampki elektrycznej zdążyło do foto-komory. W tym samym momencie zmniejszyło się natężenie prądu płynącego przez foto-komorę i to już wystarczyło, aby przez odpowiednie urządzenie rozległ się sygnał alarmowy, oraz aby stojąca obok gaśnicę wprawić w ruch. Całe to urządzenie działało tak niesłychanie sprawnie, że eksperyment musiano powtarzać kilkakrotnie, aby widzowie mogli z przebiegu eksperymentu dokładnie zdać sobie sprawę.

Opisany wyżej fotoelektryczny automat pożarowy posiada znakomitą wyższość nad stosowanymi dotąd automatycznymi urządzeniami opartymi na zasadzie cieploty. Przy tych bowiem dawnych urządzeniach alarm pożarowy był wywoływany przez to, że aparat alarmujący ogrzewał się od pożaru. Trwało to jednak zawsze dość długo, tak iż alarm rozlegał się dopiero wtedy, gdy pożar osiągnął duże rozmiary. Foto-komora natomiast melduje o pożarze, jak tylko zacznie się unosić dym, a więc znacznie wcześniej.

Inne zastosowanie posiada foto-komora jako przyrząd liczący ilość osób wchodzących przez pewne drzwi. Każda osoba przechodząca rzuca bowiem cień na foto-komorę, ta zaś zaznacza się w aparacie osłabieniem prądu, to zaś wprawia w ruch licznik. (Ryc. III). Aparaty takie mogą znaleźć zastosowanie w parlamentach przy t. zw. głosowaniu przez drzwi, przy liczeniu osób zwiedzających wystawę, lub jakieś widowisko przy kontroli

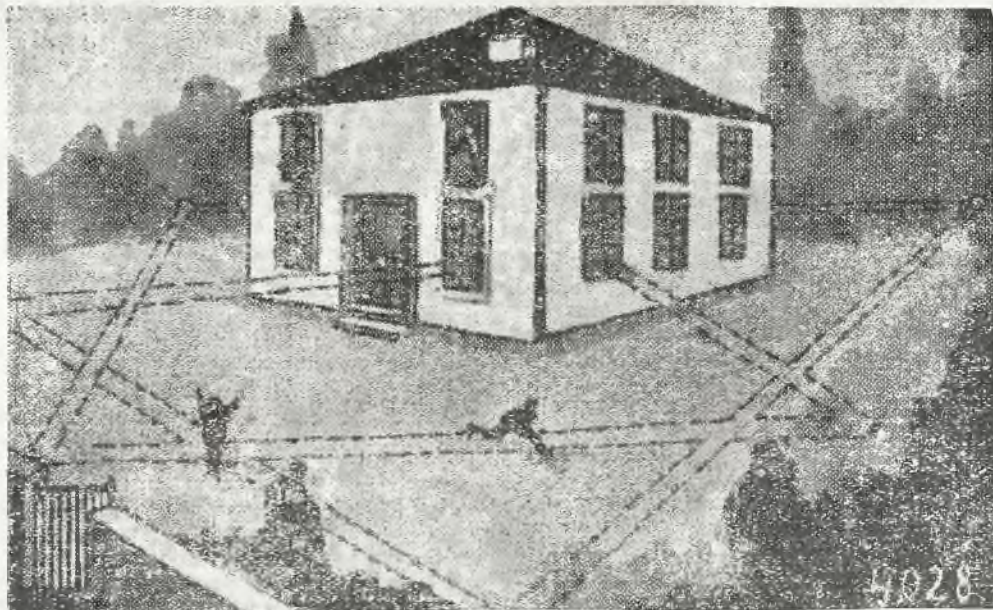
pracowników przybywających do biura lub do fabryki i t. p.

Nie wchodząc w szczegóły zaznaczymy jeszcze, że foto-komora oddaje znakomite usługi przy kontrolowaniu banknotów. Pozwala ona bowiem fałszywy banknot wykryć nawet wtedy, gdy najwprawniejsze oko bierze go za dobry. Ona też przeprowadza skrupulatną kontrolę w podobnych innych wypadkach. Np. eliminuje ona w fabryce te paczki, które nie zostały zaopatrzone w odpowiednią etykietę.



Ryc. II. Fotoelektryczny aparat alarmuje na wypadek pożaru i wprawia w ruch gaśnicę.

Foto-komora reaguje nie tylko na promienie widzialne, lecz również na niewidzialne. Oko nasze bowiem nie widzi wszelkich promieni, które są zawarte w świetle słonecznym. Widzi tylko te, które stanowią tęczę, ale na inne t. zw. pozaczerwone jak również na t. zw. pozafioletowe jest nieczułe. Foto-komora jest od oka naszego pod tym względem czulsza. Na tej własności tego aparatu oparto jego zastosowanie, polegające na alarmowaniu przed złodziejami, włamywaczami i t. p. nieproszonymi gośćmi. Chcąc poddać pod nadzór np. willę umieszcza się w oknie lampę wysyłającą takie niewidzialne pozaczerwone światło. (Ryc. III). Światło to odbija się kilkakrotnie od zwierciadeł znajdu-



Ryc. 3. Willa strzeżona przez elektryczne oko. Oko to widzi w bezwzględnej ciemności.

jących się w ogrodzie i przecina okolicę willi kilkakrotnym zygżakiem. Po kilkakrotnym odbiciu wraca to światło do innego okna, w którym znajduje się na pozaczarwane promienie czuła foto-komora. Przerwanie światła przerywa prąd w foto-komorze, co jest równocześnie powodem sygnału alarmowego. Gdy ktoś niepowołany zbliży się do tak strzeżonego domu, musi choć na chwilę zastąpić strumień niewidzialnego światła, a tem samem spowoduje alarm.

Nasuwają się zaraz przemyślenia o zastosowaniu tego urządzenia na froncie dla pilnowania żabiaków i wiele innych podobnych.

W ten sposób przybywa ludzkości aparat, który zastępuje jej wzrok, aparat który patrzy i nigdy się nie zmęczy, nie zaśnie, nie odwróci swej uwagi. Czuwa wiernie i niechybnie. Technika na jednym polu więcej wyrcza człowieka.

Sport.

PRZED FINAŁEM O PUHAR DAVISA.

Jak już w wczorajszym numerze donosiliśmy finalistą rozgrywek o puchar Davisa w grupie europejskiej zostały Niemcy, które po ciężkiej walce pokonały w Berlinie reprezentację Anglii w stosunku 3:2. Zwycięstwo Niemiec — dość niespodziewane — jest głównie zasługą naszego rodaka Grenna, który w decydującym spotkaniu pokonał Stunina, znanego również w Polsce.

W konsekwencji powyższego zwycięstwa dochodzą Niemcy do rozgrywki z finalistą grupy amerykańskiej — Stanami Zjednoczonymi. Mecze ten odbędzie się z końcem b. tygodnia w Berlinie, gdzie już bawia reprezentanci Ameryki i pilnie trenują. Skład ich nie jest ostatecznie jeszcze ustalony, gdyż wobec niestalej formy Tildena i Huntera nosi się Związek amerykański z zamiarem wystawienia dogier pojedynczych Lotea i Henneseya. W grze podwójnej reprezentować mają USA. Allison i Van Ryn. Niemcy wystąpią w identycznym składzie jak przeciw Anglii.

Zwycięzca spotkania Niemcy—USA spotka się w Paryżu w finale z obrońcą pucharu — Francją.

PIŁKARSCY MISTRZOWIE EUROPY.

Z wyjątkiem Polski, Niemiec i Jugosławii posiadają już wszystkie państwa europejskie swych mistrzów piłkarskich. Mistrzami zostały w poszczególnych krajach następujące kluby:

Anglia: mistrz ligowy — Sheffield Wednesday, mistrz pucharowy — Bolton Wanderers.

Anstria: mistrz ligowy — Rapid, mistrz pucharowy — Vienna.

Belgia: mistrzostwo zdobył — Royal Antwerp F. C.

Czechosłowacja: Slavia — Praga.

Dania: Boldklubben — Kopenhaga.

Francja: Olympique Marseille.

Hiszpanja: Espanol — Barcelona.

Szkocja: mistrz ligowy — Glasgow Rangers, mistrz pucharowy — Kilmarnok.

Szwajcaria: mistrz ligowy — Yung Boys, mistrz pucharowy — Urzaja Z Genewy.

Węgry: Hungaria — Budapeszt.

Włochy: Klub Bologna.

Niemcy: Mistrzem zostanie albo S. V. Fürth albo I. F. C. Nürnberg.

Jugosławia: Największy szans ma Belgradzki K. S.

PRZYGOTOWANIA CZECHOSŁOWACJI NA MECZ Z POLSKĄ.

Czeski Związek Piłkarski wyznaczył już skład reprezentacji na mecz piłkarski z Polską w dniu 4 sierpnia w Poznaniu. Skład drużyny czeskiej jest najsilniejszy, jakim wogóle w chwili obecnej rozporządzają amatorzy czescy. Drużyna składa się z większości z graczy Bratislavy — tegorocznego mistrza Słowacji. Jak wiadomo, zespół Brati-

slawy zwyciężył niedawno słynną angielską drużyną Newcastle United 8:1.

Skład drużyny jest następujący: bramka Kardos (Bratislava), obrona Culik (Bratislava), Novak (Slavia), pomoc: dr. Schillinger (DFC), Steffl (DFC), Träger (Bratislava), atak: Soral (Bratislava), Bulla (Bratislava), Müller (Ligeti), Vesely (Prostejow), Uher (Bratislava). Drużyna w tym składzie rozegra cały szereg meczów treningowych. Większość wymienionych graczy jest znana w Polsce, jak Novak, dr. Schillinger, Steffl, Bulla i b. zawodowiec, gracz Sparty — Vesely.

Jak widzimy, nasi sąsiedzi pracują intensywnie i dokładają wiele starań, aby ze spotkania wyjść zwycięsko.

LEKKOATLETYKA ZA GRANICĄ.

W Bolonii odbył się ub. niedzieli trójmecz lekkoatletyczny Włoch, Francji i Szwajcarii. Zwycięstwo odnieśli Włosi 127 pkt., przed Francją 122 pkt. i Szwajcarią 62 pkt. Wyniki osiągnięto następujące: 100 m.: Toetti (W) 10.8. 400 m.: Mouline (F) 48.8. — 800 m.: Tavernari (W) 1:54.2. — 1500 m.: Ladoumege (F) 3:59.6. — 5000 m.: Boero (W) 15:34.8. — 110 płotki: Carlin (W) 15.2 rekord Włoch. — 400 płotki: Facelli (W) 53.6. Skok w dal: Mayer (Szwajcarią) 7.10 m. Skok w wyż: Menari (Francja) 1.88 m. Tyczka: Vindovski (Fr.) 3.80 m. Kula: Noel (Fr.) 19.92 m. Dysk: Noel (Fr.) 45.23 m.

Na zawodach lekkoatletycznych pań Hoandja — Niemcy Zachodnie ustanowiła p. Heublein (N.) nowy rekord światowy w rzucie kulą wynikiem 12.28 m.

PIŁKA NOŻNA.

Przebieg — Kadınach 5:3 (2:2). Siedlec: Hakoach (Wiedeń) — Repr. Siedlec 2:0.

Belgrad: BSK — WAC (Wiedeń) 4:2 (2:1).

Zagrzeb: Gradjański — Jugosławia 2:0 (1:0).

Spalato: Hajduk — Hask 5:2 (2:1).

WYŚCIGI KOLARSKIE KRAKÓW — LWÓW.

Lwowskie Tow. Kolarzy i Mot. urządziło w niedzielę dnia 21 lipca br. jeden z największych klasycznych biegów kolarskich w Polsce Kraków—Lwów około 325 klm.

Z mostu podgórskiego w Krakowie wyruszy dnia 20 bm. kilkudziesięciu kolarzy z całej Polski i ciągnąć będą przez Bochnię, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Jaworów, Janów, rogatką i ulicą Janowską, ul. Kazimierzowską, Krasieckich, Mickiewicza, do mety przy ul. Marszałkowskiej obok gmachu Uniwersytetu. Kwiat zawodników szosowych z wszystkich Województw Polski weźmie udział w tym wyścigu, z lwowskich zaś: Tropaczyński, Kostrzębski, Feliks, Fröss I, Ignatowicz, Serbeński, Kiczek, Kiesel, Dreher, Szczepaniuk. Przybycie zawodników na metę przed gmachem Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej oczekiwane jest 21 b. m. w niedzielę między godz. 8 a 10. Wiadomości z przebiegu wyścigu z poszczególnych miast, ogłaszane będą zapomocą megafonu.

Do dyspozycji P. T. Publiczności będą miejsca siedzące.

TRZYTYGODNIOWA WYCIECZKA W TATRY.

Oddział Warszawski Polskiego Tow. Tatrzańskiego urządził w dn. od 4 do 25 sierpnia b. r. trzytygodniową wycieczkę w Beskidy Środkowe oraz na Spisz, Liptów i Orawę (do koła Tatr), od zakładu kąpielowego w Rymanowie po Orawskie Zamki. Uczestnicy wycieczki posługiwać się będą częściowo koleją, autobusami, autokarami, furmankami konnymi, częściowo zaś odbywać wycieczki pieszo na szczyty w Beskidach Środkowych i Sandeckich, Tatrach i Niżnych Tatrach. Między innymi w programie zwiedzenie zakładów kąpielowych w Rymanowie, Iwoniczu, Wysowej, Krynicy, Zegiestowie, Drużbakach na Spiszu, lotnisk podtatrzańskich po stronie słowackiej, miast Dukli, Krosna,

Humor.

Dziennikarz i samobójca.



— Pospiesz się pan, jeśli chcesz być zamieszczony w naszych wiadomościach z „ostatniej chwili“!

Biecha, Lubowli, Podolińca, Kieźmąru, Lip-towskiego, Mikulasza i Rozembarku, jaskiń Bielskich i jaskiń Demenowskich itd. Ogólne koszta około 400 zł. od osoby.

Wycieczkę prowadzi dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa, Min. Robót Publicznych) który też udziela bliższych informacji. Zgłoszenia do dnia 31 lipca włącznie. W wycieczce można brać udział także częściowo. Osoby chcące brać udział w wycieczce po stronie czesko-słowackiej winny się wpisać do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Prawnuczka Bema — w skrajnej nędzy.

(!) Rocznie, czy uroczystości ku czci wielkich ludzi mają to do siebie, że dzięki nim społeczeństwo dowiaduje się o ich krewnych, którzy nierzadko bytują w skrajnej, niezawinionej niczem nędzy.

Tak „odkryto“ obecnie w Warszawie prawnuczkę generała Józefa Bema, którego zwłoki nareszcie sprowadzono do rodzinnego Tarnowa, kończąc w ten sposób tragiczną tułaczkę żołnierza-ideowca, który na ołtarzu Ojczyzny nie zawahał się, tylko w imię idei działając, złożyć największej ofiary, jaką jest apostazja.

Prawnuczkę tego jednego z największych ludzi, którzy budowali Polskę znaleziono w Warszawie, w mrocznej izbie piwnicznej, w której mieszka nieszczęśliwa, schorowana z dwojgiem wątlých dzieci. Jest nią pani Korczak-Sobolewska, ongiś jedna z najznakomitszych w pewnym dziale ról, artystek Teatru ludowego. P. Korczak-Sobolewska zainteresowała się Wydział opieki społecznej w Warszawie przyrzekając jej przydzielić pierwsze wolne mieszkanie i asygnując dorazną zapomogę.

A Lwów? Wszak z miastem naszym postać generała Bema zrosła się również w pewnym momencie dziejów, a Ossolineum, ta potężna twierdza ducha polskiego też wielkiemu generałowi wiele zawdzięcza...

Popieraj wytwórczość krajową.

SLUSARZA tylko samo- dzielnie pracującego przy- mie Slusarnia, Halicka 9; 29994

KILKU dobrze kwalifiko- wanych tokarzy przyjmie „Arma”, plac Bema Nr. 3. 25991

POSZUKUJE do jednej osoby służącej do Jaworo- wa. Dobre obchodzenie za- pewnione. Zgłoszenia Sw. Zofii 27, II. p. — przy- scchodach.

STENOTYPISTKA intel., biegle pisząca na maszy- nie, poszukiwana. Zgło- szenia: Adwokat Aszke- nazy, Kościuszki 19. 30035

CHŁOPCÓW do nauki elek- trykomotorskiej przyjmie „Technika”, Lenartowicza Nr. 12. 30036

POTRZEBNA pauna docho- dząca popołudniu do pół- tora rocznego dziecka. — Wiadomość od godz. 2-4, Tenzerowa, Wybranowskie- go 2. 30037

POSZUKUJE praktykantkę zakład fryzjerski ul. Św. Mikołaja 11. 30021:

MASZYNE do szycia sprze- dam. Hofmana Nr. 28, do- zorca. 30015

SZEWSKICH robotników na szytą robotę poszukuje. Reflektuje tylko na pierw- szorzędne siły. Sales, Lwów 3-go Maja 17. 30010

ZAKŁAD fryzjerski Klein- manna, Jagiellońska 18 — poszukuje starszego prak- tykanta zaraz. 30047:

CZELADNIK szewski na- szyte roboty zostanie przy- jęty. Gerhard, Wiśniowie- ckich 3. 30041:

POWAŻNA instytucja — przemysłowa we Lwowie poszukuje do natychmi- astowego wstąpienia mło- dziej rutynowanej ko- respondentki polsko- nie- mieckiej (stenotypistki). — Listy pod „5227” do Biura ogłoszeń Buchstaba, Lwów Jagiellońska 7. 30020

Małżeństwa

INTEL. wdowa, bezdzietna lat 37, posiada mieszkanie pragnie poznać pana na- rzadowym stanowisku int., do lat 35 w celu matr. — Listy pod „Apollonia” do Adm. Wiek. 29955:

SIEROTA, blondyna, lat 19, wyjdzie zamaż za star- szego uczciwego rzemieś- nika lub na rzadowym sta- nowisku, posiada 300 dol. Listy pod „Rzemieślnik” do Adm. Wiek. 30039:

BLONDYNKA, posiadają- ca mieszkanie, pozna Pana na rządowej posadzie do lat 40 w celu matrymo- nialnym. Listy pod „2 po- kój z kuchnią” do Wiek. 30058:

LOKALE

LOKAL sklepowy ul. Wi- śniowieckich 3, do wynaj-ęcia. Wiadomość Biuro Inż., Słowackiego 16. 29893

CAŁE pierwsze piętro w sercu Lwowa natychmiast- ym wynajm. Listy do Adm: Wiek pod „Lokal”. 29859

POSZUKUJE pokoju z o- sobnym wejściem. Listy pod H. Z. do Adm. Wiek. 29841

2 POKOJE z utrzymaniem lub bez do odnajęcia. Ul. Tarnowskiego 1. 105, I. p. 29841

POKÓJ z kuchnią poszu- kuje za czynszem z góry lub odstepem. Listowice: Zawadzki, Głęboka Nr. 21. 29915

POKÓJ meblowany z oso- bnym wejściem, do wynaj-ęcia, I. piętro, drzwi na- prawo, ul. Obertyńska 7; 29833

POSZUKUJE 2 lub 3 po- koi, kuchnia, komfort, — czynsz dwuletni z góry — zapłace. Zgłoszenia pod „Solidny” do Biura ogłoszeń „Postep”, Romano- wicza 10. 29794

POKÓJ z kuchnią do wynaj-ęcia zaraz. Wiadomość: Kleparów w Aptecz. 29856

POKÓJ meblowany, dla- du dwu osób do wynajęcia. Blacharska 20, drzwi 8. — 29863:

„MEDIATOR”, Lwów, ul. Janowska 15, poszukuje kilkanaście pomieszczeń jedno i dwu pokojowych z kuchnią, oferując czynsz z góry i wysoka prowizje. „MEDIATOR” sprzedaje — parcele na Persenkówce, dwie realności na Lewan- dówce (dogodne dla kole- jarzy) na Jajowcu i na Zniesieniu małym. 29031

POSZUKUJE małego po- kój meblowanego przy- lepszej rodzinie. Listy pod „VI. dzielnica” do Adm. Wiek. 29965:

POKÓJ z utrzymaniem lub bez. Gołaba cztery, drugie piętro, na lewo. 29966:

POKÓJ z kuchnią i jedno- pojedyncze do wynajęcia za miesięcznym czynszem. Bogdanówka 83, u p. Le- sowej. 29865:

EKSPEDJENT poczty, bezdzietny, poszukuje po- kój z kuchnią lub stan- cję blisko tramwaju. Łaskawe zgłoszenia i portje- ra Główniej poczty. 29835

KAWALERSKI meblowa- ny pokój; pośrednicy po- szukiwani. Ul. Polockie- go 114 29836

POSZUKUJE 2 lub 3 pokoi z kuchnią, komfortem — bliżej śródmieścia; czynsz roczny z góry. Adres Władysław Zajackowski. — Krosno. 29993

2 PIĘKNE pokoje umeblo- wane, I. p. do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. — Ochonek 4 A, drzwi 3; — 30003:

POKÓJ Z KUCHNIĄ za- 2-letnim czynszem do wy- najęcia. „Klisz”, Sykstus- ka 10. 30027:

POSZUKUJE 3 pokoje kuch- niej, łazienki, czynsz we- dle umowy. Zgłoszenia Hotel George'a pod „K”. 30003

BIURO 1-2 pokoi umebł. z telefonem do wynajęcia. Listy pod „Ruchliwa” do Adm. Wiek. 30007:

LOKAL biurowy z dwóch pokoi w śródmieściu, do wynajęcia. Listy do Adm: Wiek pod „Trzeciego Maja”. 30046:

POKOJU kawalerskiego u- meblowanego w śródmie- ściu, poszukuje izr. kawa- ler. Listy z podaniem war- runków pod „Ryheło” do Adm. Wiek. 30032:

POKÓJ kawalerski, Zyblikiewicza 29, II. piętro, — drzwi 9. 30044:

POSZUKUJE 3 pokoje, — kuchnia, komfort, czynsz dwuletni zgóry zapłace. — Zgłoszenia pod „Spokoini” do Adm. Wiek. 30056

Kupno-Sprzedaz

PORTJERY modne, In- dantreny; Roboty ręczne. — Artystyczna Wytwórnia modnej dekoracji, Wank, plau Marjacki 5 I. piętro. 1846

SA do nabycia używano- CEGLY w większej ilości po najniższych cenach — przy ul. Janujskiej 134 w fabryce dachówek. Wiado- mość na miejscu. 29808

RÓŻNE MASZYNY do SZYCIA — wysprzedaje: także na raty. Komisowy, Płudskiego 11. 28261

AUTO najkorzystniej kupić lub sprzedać w Automobilowym Biurze Inż. Z. BRAUN, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 2811

FOKSTERJERY gładkie i ostro — włos, Jamniki i Rattley, czystej rasy, do sprzedania. ZOON, Lwów, Czarneckiego 3. 29888

PARCELA 600 sążni koło dworca Łyczakowskiego z powodu wyjazdu korzy- stnie do sprzedania. Listy pod „Parcela” do Adm: Wiek. 29902

SKLEP spożywczy w do- brym miejscu sprzedam katolikowi. Wiadomość w Adm. Wiek pod szyfrą „Spożywczy”. 29838

UBRANIE marynarkowe, dwurzędowe na średniego mężczyzny okazynie do sprzedania. Oglądać moż- na A. Pałka, ul. Kochan- owskiego 54, od godziny 8-mej rano do 7 wieczór. — 29930:

AUTOBUS „Chevrolette” — zarejestrowany na 11 osób prawie nowy do sprzeda- nia. Listy do Adm. Wiek. pod „Chevrolette 77” 29994

DOMEK w Kleparowie — 2 pokoje z przynależno-ściami, wolne, ogródek, do sprzedania. Informacji udzieli adw. Dr. Luft, ul. Szkiełkiewicza 2. 29995:

ZMIATKI dla nierogoc- zny sprzedaje tania. Pie- karnia Narodowa, Zamar- stynów, Lwowska 20. 30050

Tapety, materje meblowe, firanki, Tapety, portjery, story do okien w największym wyborze poleca 2847 KICZALES-MARGULIES LWÓW, SYKSTUSKA 18.

DO SPRZEDANIA artysty- czne ogrodzenia siatkowe, składające się z 18 pola- po 4 metr. kw., 2 bramy wjazdowe, 3 furtki ze słup- kami oraz 2 bryczki. — I auto ciężarowe Mercedes na łańcuchach, motor benz- ynowy 7 koni siły, motor elektryczny 9 koni siły. — Wiadomość: Sw. Marcina Nr. 47, telef. 56-67. 29542

AUTO (Mercedes) i brycz- ka używane natychmiast do sprzedania. Łyczakow- ska 107. 29891

OKAZYJNIE do sprzeda- nia biurko pół amery. dąb jasny oraz szafa trójdziel- na jasnonowa jasna, ulica Asnyka 10, parter, stolarz. 30006:

TARTA BUŁEK najprze- niejszą sprzedaje tania — Piekarnia Narodowa, Zamar- stynów, Lwowska 20 — Tel. 44-46. 30051:

PIANINO do nauki za 750 zł. zaraz sprzedam. Ulica Senatorska 10, parter, — 29895

MAGLE KORBOWE solidnej konstrukcji poleca I. SZUMANN Lwów, ul. GRODECKA, L. 2 B. 29063

DOM do sprzedania muro- wany, ul. Lubelska Nr. 2, Lewandówka. 29957

DO SPRZEDANIA w bar- dzo dobrym stanie powóz na gumach. Oglądać moż- na w Baonie Sanitarium ul. Jabłonowskich Nr. 5 u komendanta stajni od go- dziny 11 do 18. Blizsze wia- domości tel. 22-57. 29979

SPRZEDAM wózek dla chorego. Józafata Nr. 3; 29985:

SPRZEDAM tania auto marki „Ford” na chodzie Wiadomość: Zamarstynów, Św. Michała 10. 30004

REALNOŚĆ: dom, stodoła, stajnia, piwnica, sad, — ogród, pole, wynajmę na parę lat lub sprzedam w całości; 10 minut od tram- waju. Zniesienie obok Lwo- wa, Szymon Wertyporoch. 29674

ANTYCZNY aryston z ply- tam, tania sprzedam; wiel- kość 1.40/100 m. Zamarsty- nów, Lwowska 115, Filipow- 29954

KUPIE KSIĄŻKI powie- ści, naukowe, religijne, — historyczne i groszówki — przyniesie lub zawiadomię J. Koperka, cerkiew Św. Pietru, budka. 29962

GORSETY i reformy menstrualne pasy brzuszne i biodrowe, opaski, biustonosze i bieliznę bezkonkurencyjną w jakości i cenie poleca F-a 2922 „VALENTINA“ Leona Sapiehy 41 parter.

MASZYNY DO SZYCIA systemu „Singer” familij- ne i kryte, bebenkowe — najtaniej na długo termi- nowo spłaty. Gwarancja 20-letnia. Dom Towarowy „UNIWEERSAL”, ul. Kolla- tana Nr. 3, telefon nr. 74-80 2871

MASZYNA do pisania i powielacz Gestetnera oka- zynie sprzedam. Kreiner, („Nerolit”) Plac Marjacki Nr. 7, II. p., II. schody. 30046:

TANI OPAL. Obrzynki dębowe sprzedaje Tartak Liceum Krzemienieckiego we Lwowie, ul. Gródecka Nr. 115. 29959

PIANINA nowe od 2.250 zł. na dogo- dne spłaty. Długoletnia gwa- rancja fabryczna. Nowacki ul. Piłsudskiego 17. 29712

ZIMNAWODA parcele pod budowlane, położenie sło- neczne, niedaleko dworca. Dogodne warunki spłaty. Rutowskiego 7, Notariat. 29815

KTO CHCE skorzystać z okazji sprzedazy parcel budowlanych w letni- sku Zimna Woda — obok stacji w dowolnej wielko- ści za sążeń 6 zł. od wła- ścielki Łyczakowska 4 — 29828

KAPIELOWE PŁASZCZE, kostiumy, czepek, pantofle „SPORT” Plac Halicki 3. 29413

FORTEPIAN krzyżowy — kupię. Gotówka płace. Nowacki, Piłsudskiego 17; 29713

SPRZEDAM wózek sporto- wy „Premier”. Bergman- nowa, Chmielowskiego 5, od 9-5. 30039:

DOM do sprzedania z wol- nej ręki w Rymanowie. — Wiadomość u Jarowkich. 30022:

MŁYN gospodarczy kupię gotówka. Filipowicz, Kle- parów, Słowackiego 12 — pod Lwowem. 29544

AUTO 2 tonowy — marki Graf i Stift, w najlepszym stanie, zaraz do użycia — okazynie do sprzedania; do oglądnięcia przy ulicy Rappaporta 2, w składzi drzewa. 29567

DLA NOWORODKÓW — kompletne wyprawki „SPORT”, Plac Halicki 3; 29413

DOM, ogród, front 57 m., sprzedam. Piłarów Nr. 64; 29691

KAPUSTA KISZONA do sprzedania. Restauracja — Hotel Imperial. 29778

NOWY WÓZEK. nadaje się dla rzeźnika do sprze- dania. Szewczenki 7. 29256

Sprzedawców PLACOWYCH ZDOLNYCH wprowadzonych w sprzedaż opon samochodowych poszukuje się. — Zgłoszenia pod „OPONA” do Biura ogłoszeń „POSTEP”, Romanowicza 10. 3000

ZDOLNE panny potrzebne zaraz. Pracownia sukien „Roma”, Piekarska Nr. 21, II. p. 30000:

SŁUŻĄCA młoda, czysta, umiejąca gotować, potrze- bna zaraz. Piekarska 21 — II. p., „Roma”. 30001:

POSZUKUJE się urzędni- ka uczciwego, do prowa- dzenia kancelarii a w szczególności kasy, obzna- jomionego z gospodar- stwem rolnym i leśnym — nad którymi mógłby spraw- ować kontrolę. Listy pod „Majątek ziemki” Adm: Wiek. 30038:

AKWIZYTORZY — chętni do pracy do (ardz) po- kupnego i nie zbytkowe- go artykułu wyłącznie na wsiach, za wysoka prowiz- ją potrzebni. Zgłoszenia: Lwów, Plac Bilczewskiego Nr. 4, Grom. 30029:

FURMANA bezdzietnego, jako dozorca przyjmie do Brachowic. Blumengarten Lwów, Szopena 8. 30026:

MANIKURZYSTKĘ biegłą przyjmie zaraz; 50 zł., całe utrzymanie. Ratz, Sambor 2994

PRAKTYKANTA przy- mie Cukiernia Barona ul. Zyblikiewicza 3. 30024:

CUKIERNIK zdolny. wol- nego stanu otrzyma posadę w cukierni E. Rosie- wicza w Przemyslu. Zgło- szenia wraz z warunkami. 2994

GORZELNIKA, przyjmie Zarząd dóbr Łuka nad Dniestrem, p. Nizwisko. Tylko podania zawierają- ce dokładne curriculum vitae, odpisy świadectw i warunki, odpowiada się. 2995

ROBOTNICE introligator- skio natychmiast poszuki- wane. Bardach, Japońska Nr. 7. 30012

MŁODY początkujący tech- nik przyjęty zostanie za- raz w zakładzie techniczno- dentystycznym, Zyblikiewi- cza 45. 30013:

MANIKURZYSTKĘ zaraz przyjmie. „Warszawianka”, Królowej Jadwigi 1. 26; 30015:

KASYNO urzędniczo we Lwowie, Batorego 26, po- szukuje służącej zdolnej do podawania obiadów i pomocy kuchennej. 30018:

DZIEWCZĘTA szesnasto- letnie do fabryki przyjmie. Osterman, — Jagiellońska 11 A. 30052:

ZAKŁAD fryzjerski Klein- manna, Jagiellońska 18, po- szukuje zdolnej mapieu- rzystki zaraz. 30053:

SŁUŻĄCA do wszystkiego, głównie do sprzątania po- trzebna od zaraz. Ulica Barska 1 (Gródecka 72) u lekarza. 30055:

PRZYJME chłopców do nauki blacharstwa. Łyczakow- ska 16. 30059

ZGUBY

FRON Grzegorz, nieważ- nia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. — Złoczów. 29844

UNIEWAŻNIAM zgubioną moją książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. — Lwów, Nr. 13204/27 — Jan Majewski, rok 1901. 29763

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. Wier- eloch Walenty. 29773

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną P. K. U. Przemysł, Wojciech Józefczyk. 29958

ZGUBIŁ się 12-go h. m. — 8 mieś. DOBERMAN wabi się ARAPS. Łaskawy zna- lazca odda za sowitem wynagrodzeniem, ul. Syk- stuska 19, S. Kogut. 29963:

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową P. K. U. Rze- szów, Młuch Mikołaj. 29964

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. — Lwów i dowód osobisty — wydane przez Starostwo Grodzkie, Lwów, na nazwi- sko Herman Renner. 29999

NIEM. DOBERMAN zbłą- kany na „Lonszówce” — jest do odebrania ul. Św. Antoniego 1, III. piętro; 30011:

W NIEDZIELĘ zgubiono w drodze z uney Małe- ckiego do Kawiaru „Rom- ny” złoty damski zegarek „Tawn — Watch” z czar- ną wstążką; znalazca ze- chce za sowitem wynagro- dzeniem zwrócić w kancel- lacji adwokata, Jagiello- ska 5. 30049:

Zł. 35 Suknie fularowe

zł. 55 suknie crepdech., zł. 75 suknie crepmong., zł. 79 suknie georgetowe, tylko najnowsze fasony 2979 poleca

Magazyn MANNERA
Lwów — SYKSTUSKA 2.

Skok do wody w oponie samochodowej.



(xy) Amerykanie są niewyczerpani w wyszukiwaniu nowych sposobów zabijania nudów na plaży morskiej. Ostatnim wymysłem w tym kierunku jest skok do wody w oponie samochodowej. Pływak wchodzi do opony, która toczy się po desce i wpada wraz z nim do wody.

ROZMAITE

W BANKACH Zastawnych zastawione kosztowności wykupuje, dopłacam najwyższą wartość, stare zęby kupuje. Zakład zegarmistrzowski Anstreicher — Kazimierzowska 5, naprzeciw Szpitalnej. 29947

STROJE KĄPIELOWE. — najmłodniejsze trykotażę wyrabia Wiedeńska Wytwórnia trykotaży, Sykstuska 34. 29939

KUFRY, walizki, teczki, torbki damskie, poleca — wykonuje, naprawia, specjalista Barasz, plac Bernardyński 2. 29531

DZIERŻAWA 700 morgów pola i łąk z obsiewami i inwentarzami do odstąpienia. Inż. Słowik, Lwów — Żółkiewska 94. 29827

AUTO-DOROŻKI za opłatą niższą od taksometru zamawiać można w firmie „Lumen“ plac Marjański 4, telefon 26-90. 29176

OBIADY smaczno, domowe dla zamożnych. Friedrichów 8, drzwi 8. 29824

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka Nr. 3, drzwi 2, parter. — 29741

INSTALACJE świateł elektrycznych wykonuje najtaniej **LESNIAKOWSKI** — Chorażczyński 10, telefon 21-80, kosztorys darmo. — 29181

AKUSZERKA, przyjmuje panie. Wałowa 27, parter prawy, przez podwórze. — 28941

BIURO asekuracyjne poszukuje wpływowego spółnika z małą gotówką lub bez. Listy pod „Nieprzećietne dochody“ do Adm. Wiek. 30039

AKUSZERKA SEKUŁA — przyjmuje panie. Gródecka 49. 29486

AKUSZERKA Wagnerowa, przyjmuje panie na czas słabości. Sobieskiego 30, parter. 28941

POSZUKUJE się tresowanego psa **RATLERA** — do tępienia szczurów. Zgłoszenia: ulica Żółkiewska 88; 29800

ZAKŁAD techniczno — dentystyczny we Lwowie do wydzierżawienia zaraz. Listy pod „Dzierżawa“ do Adm. Wiek. 29956

PRZYSTĄPIĘ jako spółnik do intratnego i bez ryzyka interesu z gotówką do 1,000 dolarów i współpracą. Listy pod „Młody emeryt“ do Adm. Wiek. 29933

POSZUKUJĘ spółnika z gotówką do 1,000 dolarów, celem założenia interesu węglowego. Listy do Adm. Wiek. pod „Rentowność“. 29970

SKŁAD opału w dobrym miejscu, poszukiwany, może być parcela, przy zgłoszeniu należy podać dokąd dnie miejscowość. Listy pod „Firma“ do Adm. Wiek. 29971

SPÓLNIK bez kapitału, do prowadzenia pracowni enkierniczej poszukuje **Walewski**, ul. Bilińskich 5. — 29913

POSZUKUJĘ zastępcę na koncesję szynkarską. Zgłoszenia: Pijarów 39, ciemny inwalida, od 4-6. 30002

PARCELACJA, podziały gruntów, odgraniczenia, — plany nalatowe, lasowe, — wykonuje Inż. Jakubowski Lwów, Wiśniowieckich 1, tel. 2502. — Mierniczego przyjmie natychmiast. 29861

FABRYKA TRYKOTÓW — Legionów 3, podwórze — przez kino „Palace“, wykonuje modne garsonki, — przerabia stare, lapie oczka 30023

DOBRCZE wprowadzona firma wyrobów cementowych z odpowiednimi ubikacjami oraz z obszernym placem jest zaraz do wydzierżawienia. Pod „Cement“ Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Legionów Nr. 1; 30041

PODCZAS wakacji wykonuje artystycznie, szykownie suknie, kostiumy, płaszcze w jednym dniu; — ceny bardzo niskie. „Fortuna“, Oberlyńska 6, I. n. 29561

NAUKA

UCZELNIA PISANIA na maszynach wszystkich systemów, kurs 5-cio tygodniowy zł. 15, biuro propisywania, powielania — Michalska, Lwów, Sykstuska 10, parter. 28911

PRZYJMUJE na 4 tygodniowy praktyczny kurs wakacyjny kroju i szycia. Ceny niższe „Jolanda“, Staszica 8, II. p. 30025

POSZUKUJEMY instruktora, celem przygotowania do matury. Bernszteina 4, parter. 30063

NIEMIECKIEGO wyucza szybko, gruntownie absolutnie germanistyki, konwersacja, korespondencja. Listy Administracja „Germanista“. 30051

Korespondencja

MAŃKO wraca — ojciec przebaczy. 29752

Specjalista chor. wener. i skór. oraz kosmetyki
Dr. Schwarz ul. Słowackiego 4 (naprz. gł. poczty) — Telef. 16-61 —

Usuwanie plam, brodaw., włosów, znamion.
Leczenie zyiaków. Diatermia. Lampa kwarcowa.
POWROCIŁ. 29693

Specj. chorób skór. wener. i kosmet. b. sekund. szpit. wied. i państw. **Dr. Laura Füllenbaum** we Lwowie ordynuje od 12-1 i od 3-6 popoł. **ul. SŁOWACKIEGO 3.** 29945

Specjalista chorób skór., wener. i kosmetyki
Sekund. Państw. **Dr. A. NADEL** ordynuje Szpitala powsz. od 12-6 **pl. Hallcki 7, tel. 31-30. Lampa kwarc. Diather. 2892**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Goldstein b. elev. klin. wied. i berl. ord. od 10-12 i 2-5, w niedziele i święta od 9-1 **Kraszewskiego 3. Tel. 31-42. 28318**

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. FELIKS HAHN 28419 **GRÓDECKA 46. Prześwietl. Roentgenem.**

OPONY ENGLEBERT wyłączna sprzedaż na Małopolskę wschodnią i Wołyń 2997
LEON ARNOLD Lwów Szkarпова 3 tef. 52-09, obok placu autobus.

POŃCZOCHY POTANIAŁY Fildekosy ang. zamiast 8'40 tylko zł. 4'50. Skarpetki jedw. flohr najnowsze desenie zamiast 4'50 tylko zł. 2. Reformy jedw. **Kwiat Pończoch** Jagiellońska 11a zamiast 13 tylko zł. 6'50. 2993

Dr. ZYGMUNT PILECKI Ordynuje w chorobach kobiecych 29418 **UL. LEONA SAPIEHI 89.**
Specjalista chorób skór., wener. i kosmetyki

Dentysta Dr. RENNERT powrócił — Kętrzyńskiego 21.

Wyjeżdżających pacjentów i z prowincji załatwia się **DO 8 DNI.** 30043

LEKARZ PAŃSTW. SZPITALA POWSZECHN.
Dr. EMIL ROSENBERG **Hstmańska 24. — Tel. 53-02 — powrócił. 30016**

OKAZYJNA WYSPRZEDAŻ siatek do ogrodzeń **W FABRYCE M. SCHUHARTA** 29973 **Lwów -- Zielona I. 61. Telef. 50-13.**

CZYTAJCIE „WIEK NOWY“!

ROWERY z nanych firm „Puch“, „Bowden“ (oryg. angielskie) i Zawadzkiego — najnowsze ostatnie modele 1929 r. (szosowe, półwyścigowe i wyścigowe) poleca na długoterminowe raty, po cenach niskich z gwarancją długoletnią **DOM TOWAROWY „UNIwersal“** Lwów, ul. Koliątaja 3 (ob. pl. Smolki). Tel. 74-89 Cenniki ilustrowane i opisy bezpłatnie. 2852

Przepuklina uleczalna przez specjalne opaski patentowane. Zgłoszenia „Chirurgia“ **Lwów, ul. Jagiellońska 15.** 2907

Dbajcie o swoje zdrowie! „Szwajcarskie gorzkie zioła z Kogutkiem, Registr. Min. Zdrowia Nr. 400. leczą choroby żołądka i kiszek, obstrukcję, kamienie żółciowe, działają przeciw nadmiernej otyłości, regulują przemianę materji i pobudzają apetyt. 147

PRZEDAJĄ APTEKI i DROGERJE SKŁAD FABRYCZNY
A. GAŚECKI i SYN, Lwów **SOBIESKIEGO 15. — Telefon 56-03.**

Szweisersnia autogenowa przyjmuje do spawania wszelkiego rodzaju metali, **ul. Cłowa 7. — Tel. 42-73.** 2973